Nr. 5

WIADOMOŚCI ZIEM GÓRSKICH

Miesięczny Biuletyn Informacyjno-Sprawozdawczy Zarządu Głównego Związku Ziem Górskich w Warszawie.



1939



Tatry — Wielki Staw fot. B. Jędrzejowski

„Rocznik Ziem Górskich"

Najnowsze wydawnictwo Związku Ziem Górskich zawiera szczegółowe sprawozdanie z działalności Zw. Ziem Górskich we wszystkich dziedzinach pracy.

W dziale planowania regionalnego zamieszczono sprawozdania z działalności Biur Planowania Terenów Górskich, referaty o drogach alpejskich we Francji i w Niemczech (szereg cennych zdjęć i wykresów), opis drogi karpackiej z mapami i zdjęciami oraz omówiono zagadnienia scalenia rolnego i urbanistyczne osiedli górskich.

W dziale letniskowo-turystycznym dr St. Leszczycki nakreśla w obszernym referacie podstawy gospodarki uzdrowiskowo-turystycznej w Karpatach (liczne tabele, mapy i zdjęcia), ponadto zamieszczono opis letnisk środkowej części Karpat, omówiono działalność Związków letniskowo-turystycznych itp.

W dziale kultury i swojszczyzny dr Tadeusz Seweryn omawia obszernie zagadnienia i wytyczne ochrony i rozwoju swojszczyzny we wszystkich jej przejawach. Mgr R. Reinfuss omawia szczegółowo zagadnienia kultury materialnej Bojków z szeregiem tablic i zdjęć. Prof. dr B. Zaborski opracował zagadnienia ludnościowe Karpat polskich również z szeregiem tablic.

ROCZNIK ZIEM GÓRSKICH jest więc pierwszym wydawnictwem, które daje przegląd najaktualniejszych problemów w Karpatach. Zamówienia wraz z wpłatą zł 2,50 plus 30 gr na porto uprasza się kierować do Redakcji Rocznika, Warszawa, ul. Mokotowska 61 m. 28, tel. 9-01-84.

Pieniądze należy przekazywać na konto Zw. Z. G. w PKO nr 8822 z zaznaczeniem, na jaki cel.

WIADOMOŚCI ZIEM GÓRSKICH

MIESIĘCZNY BIULETYN INFORMACYJNO-SPRAWOZDAWCZY
ZWIĄZKU ZIEM GÓRSKICH

CENA N-ru 40 gr. Przedruk dozwolony z podaniem źródła.
Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mokotowska 61 m. 28, telefon 901-84.
Redaktor: Kazimierz Pawlewski
Redaktor Działu II-go „Nasze Sprawy“: Bohdan Jędrzejowski.

ROK II. WARSZAWA, 1 MAJA 1939 R.

Treść zeszytu:

Granica Polsko-Węgierska

Zdawna oczekiwany, radosny fakt uzyskania przez Polskę wspólnej granicy z Węgrami nastąpił z początkiem drugiej połowy marca b.r., kiedy to pierwsze oddziały wojska węgierskiego stanęły na granicy polskiej na przełęczach karpackich. W ciągu kilku następnych dni kolejno objęły wojska i władze węgierskie w posiadanie resztę obszaru dawnej Rusi Podkarpackiej,) włączając go do Węgier. W ten sposób Polska uzyskała nowego sąsiada na południu, powiększając ich liczbę wzdłuż swej granicy karpackiej do czterech (Rumunia, Węgry, Słowacja i Niemcy w obrębie Protektoratu Czesko-morawskiego).*

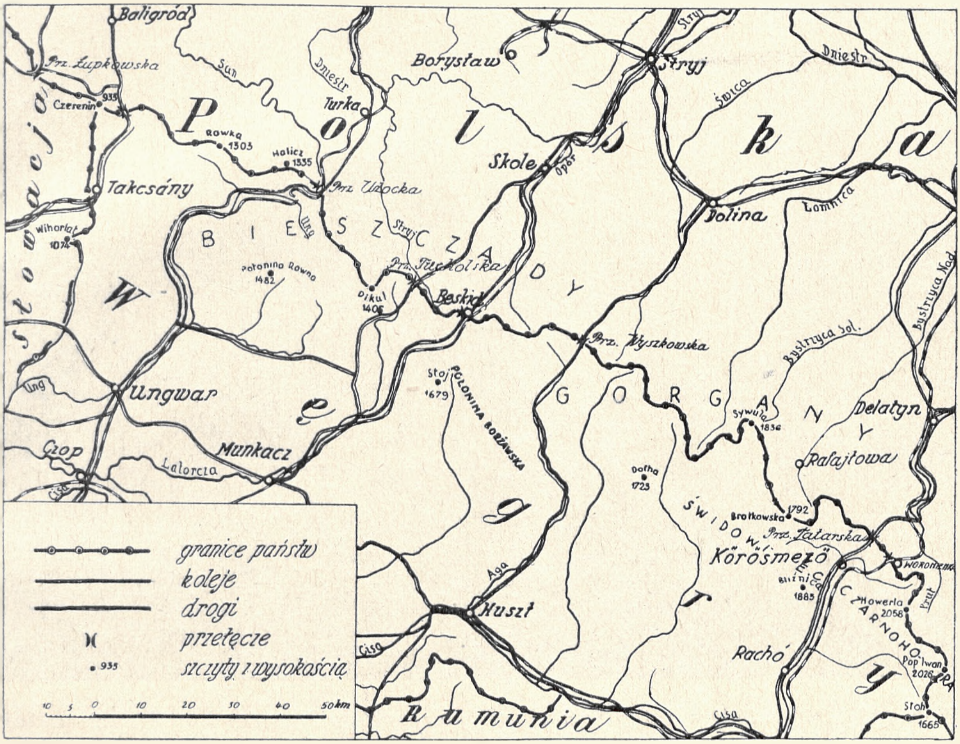
Początkowo po objęciu Rusi Podkarpackiej przez Węgry, miejsce zetknięcia się granicy Polski, Słowacji i Węgier leżało na szczycie Wielkiej Rawki (1303 m n.p.m.), położonym w głównym, granicznym paśmie Bieszczadów Zachodnich około 25 km na półn.-zachód od Sianek. W pierwszych dniach kwietnia, na skutek akcji Węgier, Słowacja odstąpiła im pas terytorium o szerokości średnio 20 km, przez co granica Polski z Węgrami wydłużyła się o około 33 km. Obecnie punkt trójgraniczny polsko-węgiersko-słowacki leży na szczycie góry Czerenin (935 m). Góra ta wznosi się około 2 km na południ.-zachód od wsi Solinka, położonej nad dopływem Sanu tej samej nazwy, na zachodnim krańcu Bieszczadów, niedaleko miejsca, w którym przyznano Polsce w październiku ub. r. skrawek terytorium o powierzchni 1,5 km², zabezpieczający trasę kolei wąskotorowej Nowy Łupków — Cisna. Sama góra Czerenin nie przedstawia z punktu widzenia turystycznego nic interesującego. Jest to niewysoki i krajobrazowo nieciekawy wał górski, zalesiony od strony polskiej, północnej, a pokryty pastwiskami od strony południowej, węgiersko-słowackiej. Z Czereninu granica węgiersko-słowacka biegnie ku południowi działem wód na zachód od potoku Cziróka (dopływ Latorczy) aż do wsi Takcsany, tutaj przekracza Czirókę, wspina się na grzbiet pasma Vihorlat, z którego z kolei schodzi do potoku Halas (prawy dopływ Ungu) i wzdłuż niego wychodzi z Karpat na niziny około 18 km na zachód od Ungwaru.

---

*) obecnie urzędowa nazwa Rusi Podkarpackiej brzmi: Podkarpacie.

Nowa granica polsko-węgierska pokrywa się zupełnie dokładnie z poprzednią granicą polsko-czechosłowacką na tym odcinku. Całkowita jej długość wynosi około 358 km, co stanowi 36,5% dawnej granicy polsko-czechosłowackiej, a 6,5% całej granicy Polski. Granica polsko-węgierska przypada dokładnie na Karpaty (Beskidy) Wschodnie, gdyż w okolicach Solinki przebiega granica między Bieszczadami Zachodnimi, należącymi jeszcze do Beskidów Wschodnich, a Bieszczadami Środkowymi, będącymi częścią naszych Karpat Zachodnich.

Ponieważ przebieg jej jest naogół dokładnie znany, poprzestanę na wyliczeniu jedynie najważniejszych punktów. Z Czerenina granica bieg-



nie na wschód pasmem wzniesionym średnio od 1000 do 1200 m n.p.m., zalesionym w zupełności lub pokrytym łąkami. Pierwszym wynioślejszym wzniesieniem jest Wielka Rawka (1303 m) poczym kilkanaście km dalej grzbiet Halicza (1335 m), Kińczyk Bukowski (1252 m), z którego granica schodzi do Przełęczy Użockiej (840 m) koło Sianek. Za Przełęczą Użocką granica wspina się na najwyższe z granicznych pasm Bieszczadów i krajobrazowo bardzo interesujące pasmo z kulminacją Pikula (Pikuja) 1406 m, poczym znów przewija się niskimi działami w obszarze źródliskowym Stryja i Oporu, poprzez przełęcz Tucholską (820 m) i przełęcz Beskid (960 m). Na wschód od tej przełęczy najważniejszym wzniesieniem

w paśmie granicznym jest bezleśna Czarna Repa 1288 m, za którą granica schodzi do Przełęczy Wyszkowskiej (933 m). Tu zaczyna się gorgański odcinek granicy polsko-węgierskiej. Poprzez coraz to wyższe pasma, porosłe w zupełności wspaniałym lasem, granica otacza od południa źródliska Świcy, potym Łomnicy i jej lewego dopływu Mołody. Na Popadii (1742 m) i Koretwynie (1595 m) granica osiąga poraz pierwszy, idąc od zachodu, wysokie, zawalone głazami wierchy gorgańskie. Następnie przerzucając się przez niższe odcinki działu granicznego, przechodzi przez Busztuł (1693 m), Kieputę (1608 m), popod Gorgan (1611 m), Sywulę (1836 m), gdzie schodzą się obszary źródłowe dopływów Łomnicy, By-



Stoh (1655 m) miejsce zetknięcia się granic: polskiej, węgierskiej i rumuńskiej.
Ze zb. Wydz. Tur. Min. Kom. — fot. inż. Jaroszyński.

strzycy Sołotwińskiej, Bystrzycy Nadwórniańskiej i Płajskiej, dopływu Tereszwy, Taupiszyrkę (1503 m), do Przełęczy Legionów (Rogodze Wlk., 1110 m). Za Rogodzami następuje długie, wysokie, z rozległymi połoninami pasmo Bratkowskiej, zwanego też Czarną Połoniną (Gropa 1763 m, Bratkowska 1792 m, Steryszora 1723 m) na której ma swe źródła Bystrzyca Nadwórniańska. W dalszym ciągu przez Douhę 1372 m i niskie, zalesione tereny osiąga granica Przełęcz Tatarską czyli Jabłonicką (930 m), gdzie zarazem konwencjonalnie kończy się odcinek gorgański granicy, a zaczyna czarnohorski. Na tym odcinku polski skłon pasma granicznego odwadniany jest przez Prut i jego dopływy. Obszar źródłowy Prutu

osiąga granica na głównym paśmie Czarnohory, na które z kolei przerzuca się poprzez Kukul (1540 m). Najwyższe szczyty Czarnohory, jak Howerla (2058 m), Breskuł, Dancerz, Turkuł (1932 m) Brebenieskul (2037 m) Czarnohora czyli Pop Iwan (2022 m) z obserwatorium astronomiczno-meteorologicznym wznoszą się na nowej granicy polsko-węgierskiej. Pop Iwan jest odtąd najbardziej na wschód wysuniętym punktem Węgier. Z Popa Iwana jeszcze kilkunastokilometrowy odcinek granicy prowadzi wprost na południe na Stoh (Stóg) 1655 m, gdzie kończy się granica polsko-węgierska, stykając się z granicą Rumunii. Od Stohu granica wę-



Szczyt Pikula (1406 m) w Zachodnich Bieszczadach na granicy polsko-węgierskiej.
Ze zb. Wydz. Tur. Min. Kom. — fot. inż. Jaroszyński.

giersko-rumuńska odgałęzia się na zachód, biegnąc pasmem Karpat Marmaroskich zgodnie z dawną granicą czechosłowacko-rumuńską

Jeśli idzie o warunki komunikacji poprzez nową granicę, określić je można jako korzystne. Polska z Węgrami połączona jest trzema liniami kolejowymi, a mianowicie: Sambor — Sianki — Przełęcz Użocka — Ungwar, Stryj — Ławoczne — Beskid — Munkacz oraz Delatyn — Woronienka — Körösmezö (Jasina) — Rachó (Rachów). Z tych trzech linii większe znaczenie mają dwie pierwsze, trzecia, biegnąca przez Węgierską Ruś doliną górnej Cisy, zamknięta od zachodu wyniosłymi pasmami poprzecznymi a od południa granicą rumuńską ma tylko znaczenie lokalne

dla połączenia Polski z Węgrami, zachowując natomiast w zupełności swe znaczenie tranzytowe między Rumunią a Polską. Dwie pierwsze linie, zbiegające się po stronie polskiej we Lwowie, a po węgierskiej w stacji węzłowej Czop, stać się winny głównymi arteriami, o pierwszorzędnym znaczeniu dla obu krajów. Przez linie te powinien skierować się cały nasz ruch kolejowy nie tylko do Węgier, ale także do zachodniej Rumunii i państw bałkańskich i na odwrót, tędy powinny iść transporty tych krajów do Polski i portów jej obszaru celnego.

W związku z tym narzucałaby się sprawa budowy krótkiego (15 km) odcinka kolei Stary Sambor — Chyrów, celem skrócenia drogi z linii Samborskiej, przez Przemyśl, Sandomierz, Radom do Warszawy i dalej do Bałtyku.

Połączeń gościńcowych z Węgrami mamy w tej chwili sześć. Wymieniamy je od zachodu: Z Leska przez Baligród, Lisznę do Takscany i Satoralia Ujhely, z Turki przez Przełęcz Użocką, dolinę Ungu do Ungwaru, ze Skolego przez Przełęcz Tucholską doliną Latorczy do Munkacza, ze Skolego przez Ławoczne, Beskid drogą licho utrzymaną po polskiej stronie z nawiązaniem po stronie węgierskiej do drogi poprzedniej, z Doliny Prutu, Przełęcz Tatarską do doliny Cisy. Nasuwałaby się konieczność budowy jeszcze innych połączeń drogowych o znaczeniu turystycznym i gospodarczym, jak np. z Rafajłowej przez Przełęcz Legionów do doliny Tereszwy, która to droga przecięłaby najdłuższy odcinek pozbawiony komunikacji drogowej poprzez granicę, oraz z Szybenego nad Czarnym Czeremoszem przez przełęcz pod Stohem do doliny Białej Cisy, jako drogi o wybitnym znaczeniu turystycznym.

Z osiągnięciem wspólnej granicy z Węgrami wiąże się kwestia nowej konwencji turystycznej. Jak wiadomo, od 1925 r. obowiązywała umowa z Czechosłowacją, na podstawie której turyści polscy na prawach wzajemności mogli zwiedzać najpiękniejsze obszary Wschodnich Karpat po drugiej stronie granicy. Obecnie konwencja ta została zawieszona. Powino być troską naszych oficjalnych czynników turystycznych, by konwencję tę teraz odnowić z naszym nowym sąsiadem. Pożądanym byłoby przy tym rozszerzyć jej zasiąg terytorialny tak, by objęła wszystkie interesujące turystów tereny w Węgierskich Karpatach. Do terenów tych zaliczyć należy wulkaniczne pasmo Wihorlatu, w Bieszczadach Węgierskich grupę Połoniny Równej (1482 m) na południe od Przełęczy Użockiej i pasmo Borżawy z najwyższym w Bieszczadach szczytem Stoh (Stoj) 1679 m, w Gorganach grupy Dołhej (1723 m) i Negrowca (1712 m) i okolice łatwo z Przełęczy Wyszkowskiej dostępnego, niezwykle malowniczego Jeziora pod Ozirnym (1500 m), całe pasmo Świdowca z najwyższym szczytem Bliźnica (1883 m), a wreszcie całą dolinę Cisy w obrębie Karpat i położone na wschód od niej południowe zbocza Czarnohory i północne Karpat Marmaroskich.

Dr MICHAŁ ORLICZ

Dział I-szy

Sprawy: organizacyjne Zw. Z. G, letniskowo turystyczne, swojszczyzny

I. Zebranie Zarządu Głównego Zw. Z. G.

W dniu 20 kwietnia br. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Związku Ziem Górskich p. Ministra Gen. dyw. T. Kasprzyckiego zebranie Zarządu Głównego. Na zebraniu tym przyjęto sprawozdanie z działalności finansowej Zarządu za okres 1938/39 oraz zatwierdzono preliminarz budżetowy na okres następny. Ze spraw dotyczących terenu Sekretarz Generalny płk. dypl. T. Grabowski zakomunikował o sfinalizowaniu starań Zw. Z. G. o kredyt dla Spółdzielni Przędzalniczej w Turce n/Stryjem, która to sprawa dzięki interwencji Zw. Z. G. zostanie w najbliższym czasie załatwiona.

Sprawozdanie z działalności Prezydium Zarządu Głównego Zw. Z. G. zdał Wiceprezes prof. dr W. Goetel i nakreślił ramowy program prac na okres najbliższy. Inż. St. Mierczyński przedstawił dotychczasowe wyniki akcji wydawniczej Zw. Z.G., podkreślając, że akcja ta obejmuje coraz więcej dziedzin, a wydawnictwa ukazują się na coraz wyższym poziomie.

Następnie dr St. Leszczycki przedstawił Zarządowi Głównemu podstawy planu rozwoju gospodarczego i kulturalnego Karpat, która to praca ukaże się w Roczniku Ziem Górskich jako wytyczne dla działalności Zw. Z. G. oraz organizacji do niego należących. Jest to pierwszy w Polsce Plan Regionalny, którego realizacja przyczyni się do szybszego podniesienia gospodarczego i kulturalnego ziem górskich. Plan ten Zarząd Główny uznał zasadniczo, wprowadzając kilka zmian o charakterze czysto redakcyjnym.

Ponadto Zarząd na wniosek P. Wiceministra inż. Al. Bobkowskiego i płk. dypl. T. Grabowskiego zatwierdził plan organizacji tegorocznego „Tygodnia Gór“ w Zakopanem, którego termin zostanie ustalony przez Komitet organizacyjny.

Ze spraw organizacyjnych postanowiono w każdym powiecie na obszarze ziem górskich ustanowić przedstawicieli Zw. Z. G., którzy będą w kontakcie z organizacjami należącymi do Związku dopilnowywali wykonania dezyderatów i wytycznych władz Zw. Z. G. W zebraniu wzięli udział również delegaci Zarządów Oddziałów Zw. Z. G.

—ski.

II. Konferencje powiatowe Zw. Z. G.

Realizując plan akcji szczegółowego zapoznania się z potrzebami terenów górskich pod względem gospodarczym i kulturalnym, Oddział Krakowsko-Śląski Zw. Z. G. zorganizował przy współudziale zainteresowanych czynników miejscowych 2 dalsze konferencje powiatowe: w Myślenicach dnia 31 marca br. i w Wadowicach dnia 1 kwietnia br.

W obradach obu konferencji wzięli liczny udział przedstawiciele in-

stytucji państwowych, samorządowych, organizacji gospodarczych i kulturalnych oraz letniskowo-turystycznych. Z ramienia Zarządu Głównego Zw. Z. G. w obu konferencjach uczestniczyli Wiceprezes Zarządu Gł. Prof. dr W. Goetel i Sekretarz Generalny płk. dypl. T. Grabowski. Z ramienia Zarządu Oddziału Krakowsko-Śląskiego Zw. Z. G. brali udział Sekretarz W. Mileski i inż. M. Nowak.

Podstawą do dyskusji na obu konferencjach stały się referaty, których wygłoszono po 3 na tematy:

1) Stan gospodarczy (rolny, przemysłowy itp.) powiatu.
2) Zagadnienia oświatowo-kulturalne.
3) Zagadnienia letniskowo - turystyczne i komunikacyjne.

Całkowity materiał z referatów i dyskusji zostanie przekazany Zarządowi Głównemu Zw. Z. G., który zajmie się szczegółowym przepracowaniem dezyderatów powiatu myślenickiego i wadowickiego przy współpracy Zarządu Oddziału Krakowskiego Zw. Z. G. PP. Starostom powiatowym i Wydziałom Powiatowym należy się serdecznie podziękowanie za współpracę przy organizacji obu tych konferencji. *—ski.*

III. Organizowanie Śląskiego Oddziału Z. Z. G.

Dnia 20.III br. odbyło się posiedzenie Zarządu Krakowsko - Śląskiego Oddziału Związku Ziem Górskich, na którym zapadła uchwała utworzenia dwu odrębnych Oddziałów Z. Z. G.: Krakowskiego i Śląskiego. Powstanie nowego Oddziału ZZG. z siedzibą w Katowicach stało się konieczne z chwilą znacznego rozszerzenia terenu działania Z.Z.G. w Beskidach Śląskich po odzyskaniu Zaolzia. Organizacja nowego Oddziału Śląskiego Z.Z.G. postępuje naprzód i Oddział ten już latem rb. będzie normalnie funkcjonował. *w. mil.*

IV. Z koła Naukowego przy T-wie Przyjaciół Huculszczyzny

W dniach 16 i 17 kwietnia br. odbyło się we Lwowie Walne Zgromadzenie Koła Naukowego przy T-wie Przyjaciół Huculszczyzny, zwołane z okazji 5-lecia istnienia T. P. H. Program zebrania zawierał sprawozdanie z prac, przeprowadzonych z inicjatywy T. P. H. oraz przedstawienie stanu badań naukowych w Karpatach Wschodnich w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego. Również w ramach Zjazdu urządzono wystawę eksponatów graficznych dotyczących Wschodnich Karpat. W drugim dniu Zjazdu rozpatrywano program prac Koła Naukowego T. P. H. na okres najbliższy, po czym program ten uchwalono. Sekretariat Zjazdu prowadził prof. dr B. Zaborski. *ski.*

V. Zjazd delegatów Pol. Tow. Tatrzańskiego

Dnia 7 maja br. odbędzie się w Cieszynie zjazd delegatów P.T.T. dla zadokumentowania radości świata turystów górskich z powodu powrotu do Ojczyzny przepięknej części Beskidu Śląskiego, pozostającego do jesieni 1938 r. w zaborze czeskim, jak

też dokonanej niedawno unifikacji zasłużonego Pol. Tow. Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski“ z Orłowej z Oddziałem Cieszyńskim Pol. Tow. Tatrzańskiego. *w. mil.*

VI. Możliwości rozwoju Sidziny

Góralska, w głębi Beskidów Zachodnich położona, przepiękna wieś Sidzina (pow. myślenicki), staje się z dnia na dzień przedmiotem szczególnego zainteresowania ze względu na swe wartości uzdrowiskowe. Górna część Sidziny leży u podnóża masywu Policy, jednego z wybitnych szczytów grupy babiogórskiej, oraz u stóp lesistej góry Kiełek, jest stanowczo przeznaczona do świetnego rozwoju jako letnisko i uzdrowisko klimatyczne średniogórskie. Ta część wsi ma także inne jeszcze wartości. Są nimi niewykorzystywane i niedostatecznie dotąd zbadane silne źródła solanki jodobromowej pod Kiełkiem, mogące się stać z pewnością podstawą do rozwoju zdrojowiskowego tej miejscowości. Źródła leżą w pięknej okolicy śródgórskiej, lesistej i osłoniętej od wiatrów zboczami gór, wznoszącymi się nad doliną, przeciętą drogą jezdną i wartkim potokiem. Przez Sidzinę i jej najbliższe okolice przebiega sieć znakowanych przez Pol. Tow. Tatrzańskie pieszych szlaków turystycznych.

W górnej części wsi zachowały się jeszcze cechy etnograficzne tamtejszej góralszczyzny (w dole już bardziej zniwelowane wpływami miejskimi); spotkać można stylowe chałupy, sukienne portki góralskie itd.

Bolączką wsi jest dotychczas niedogodna komunikacja. Długa i daleka droga wyboistą szosą do Bystrej nad Skawą (przystanek kolejowy między Osielcem a Jordanowem) odstrasza letników. Sądzić należy, że rozwój letniskowo-uzdrowiskowy i turystyczny (jako ośrodka turystyki górskiej i narciarstwa beskidzkiego) Sidziny rozpocznie się z chwilą połączenia jej w przyszłości dobrym gościńcem z „drogą karpacką“, która opodal (w odległości 4 km) biec będzie od Śląska i Zawoi spod Babiej Góry przez Orawę ku Zakopanemu. Wówczas przed Sidziną rozwiną się poważne możliwości rozwojowe.

w. mil.

VII. Uzdrowiska Wschodnio-Karpackie wyłączone ze strefy nadgranicznej

Ze względu na zainteresowanie kuracjuszy oraz narciarzy i turystów sprawą ograniczeń obowiązujących w miejscowościach położonych 2—6 km od linii granicznej, co w szczególności w woj. stanisławowskim dotyczyłoby całego szeregu uzdrowisk, stacyj turystycznych i miejscowości wypoczynkowych, obfitujących w tereny narciarskie — podajemy do wiadomości, iż w myśl rozporządzeń pp. Wojewodów lwowskiego i stanisławowskiego o ruchu turystycznym w sterefie Karpat Wschodnich, obowiązujących do końca 1939 r. ze strefy nadgranicznej wyłączone zostały na terenie woj. stanisławowskiego następujące miejscowości:

Kosów, Kuty, Żabie, Worochta, Jaremcze, Zielona, Rafajłowa, Skole, Hrebenów i Sławsko.

Wyjazdy do tych miejscowości i

pobyty w nich nie podlegają żadnym ograniczeniom.

Natomiast na obydwu odcinkach Karpat Wschodnich zarówno w okolicy Ławocznego jak i Worochty — korzystanie z konwencji turystycznej polsko-czechosłowackiej zostało zawieszone. *ski.*

VIII. Uchylenie zakazu fotografowania w strefie nadgranicznej

(T.B.P.) Na podstawie par. 34 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r. w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej o granicach Państwa, Wojewoda Stanisławowski zarządził w dniu 24 lutego br., że cały teren strefy nadgranicznej wyłącza się spod przepisów rozporządzenia Min. Spraw Wewn., które zakazywało posiadania wszelkiego rodzaju aparatów oraz dokonywania zdjęć fotograficznych i filmowych na terenach strefy nadgranicznej bez specjalnego zezwolenia powiatowej władzy administracji ogólnej.

Kasując powyższe zarządzenie, pozostawiono jednak w mocy przepis, że na fotografowanie obiektów wojskowych, komunikacyjnych i pocztowych, potrzebne jest specjalne zezwolenie.

IX. Karpaty Wschodnie przygotowują się do sezonu letniego

W Stanisławowie odbyło się doroczne posiedzenie Rady Międzykom. Związku „Karpaty Wschodnie" w obecności wojewody stanisławowskiego Stanisława Jareckiego, delegatów organizacji turystycznych i gospodarczych. Ze złożonego przez dyr. Janusza Mikettę sprawozdania wynika, że praca Związku została szeroko zakrojona w celu przygotowania terenu letniskowego, jak również i progagandy, obejmując przygotowanie terenu letniskowego pod względem gospodarczym i estetycznym oraz propagandę jego wartości. Związek współpracował z Ministerstwem Komunikacji, Izbą Przemysłowo-Handlową, Izbą Rolniczą, Związkiem Ziem Górskich, Studium Turyzmu oraz organizacjami turystycznymi i wczasów pracowniczych i inn. W dziale przygotowania terenu zarząd Związku dokładał wszelkich starań, aby dostosować domy wynajmowane letnikom do odpowiedniego poziomu higieny i wygody i w tym celu poza systematycznie prowadzonymi kursami i konkursami czystości domków letniskowych — przystąpił do opracowania i wydania w najbliższym czasie wzorowych planów domków letniskowych z zachowaniem oryginalnych stylów ludowych. Plany takie wydane zostaną dla Huculszczyzny, Skolszczyzny, Tucholszczyzny i jaru Dniestru. Nie mniej usilnych starań dokładano, aby letniska i uzdrowiska posiadały opracowane i zatwierdzone plany rozbudowy osiedli, aby przygotować odpowiednią służbę dla hoteli i pensjonatów w woj. stanisławowskim i w tym celu zorganizowano dwa specjalne 3-miesięczne kursy dla służby hotelarsko-pensjonatowej w ub. roku w Jaremczu i w br. w Morszynie. Referat ogrodniczy Związku prowadził prace planowa-

nia i projektowania parków, zieleńców i zadrzewień, urządzania plaż oraz dozorowania i instruowania analogicznych robót prowadzonych przez Wydziały powiatowe i Gminy zwłaszcza w miejscowościach letniskowych. Współpracował również z zarządami drogowymi przy zadrzewianiu dróg oraz przy zakładaniu i prowadzeniu ogrodów powiatowych, mających na celu przygotowanie w szkółkach odpowiedniego materiału do zadrzewień i upiększeń osiedli.

W dziale propagandy wydano 5 broszur propagandowych, a to 3 broszury letnie, bądź zimowe oraz przewodnik rybacki po woj. stanisławowskim, zorganizowano stały serwis prasowy, prowadzono indywidualną obsługę informacyjną letników i turystów itp.

Najlepszym dowodem wytężonej działalności Związku jest imponujący wzrost frekwencji w letniskach stanisławowskich. Wg danych statystycznych w r. 1936 przebywało w letniskach stanisławowskich około 50.000 letników, a w r. 1938 frekwencja ta wzrosła do 67.364 przyjezdnych. Gdyby przyjąć, że jeden letnik wyda tylko 100 zł, to dochód brutto przemysłu letniskowego wyniósł w woj. stanisławowskim w r. ub. około 7.000.000 złotych.

W dalszym ciągu obrad uchwalono plan pracy, z którego wynika, że praca Związku w okresie 1939/40 obejmie większy zakres w dziale propagandowym i przygotowania terenu, aby ten najpiękniejszy region polski, jakim jest bezsprzecznie województwo stanisławowskie, przekształcić na jedną wielką stację turystyczno-letniskową. *ski.*

X. Nowoczesny hotel w Żabiem

Wzrastająca z roku na rok frekwencja turystyczna w huculskich osiedlach, a zwłaszcza w Żabiem, wymaga szczególnie troskliwego zajęcia się tą miejscowością ze względu na jej wypadowy charakter dla wycieczek w Beskid Huculski, Czarnohorę i Czywczyn. Liczni cudzoziemscy i krajowi turyści, którzy przewinęli się ubiegłego lata przez Żabie, niejednokrotnie utyskiwali na brak odpowiednich pomieszczeń. Były nawet wypadki, że nie mogąc znaleźć najprymitywniejszego noclegu, musieli wędrować dalej — co przecież nie wpływało na popularyzację osiedla. Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny postanowiło rozwiązać tę palącą sprawę i rzuciło inicjatywę pobudowania w Żabiem-Ilci niedużego, możliwie nowoczesnego hotelu, zapewniającego przyjezdnym takie wygody, do jakich przyzwyczaili się w wędrówkach po Szwajcarii czy Tyrolu. Jak dowiadujemy się, TPH już poczyniło odpowiednie kroki celem jaknajszybszej realizacji tego pożytecznego projektu, a nawet została już zakupiona parcela pod hotel i opracowane szczegółowe plany budynku, którego architektura będzie harmonizowała z otoczeniem nowego placu w Żabiem-Ilci. Warto dodać, że właśnie przy hotelu będzie końcowy przystanek linii autobusowej PKP Kosów — Żabie.

Należy przypuszczać, że ta nad wyraz celowa i pożądana inicjatywa T. P. H. przyczyni się do wzmocnienia ruchu letniskowo - turystycznego

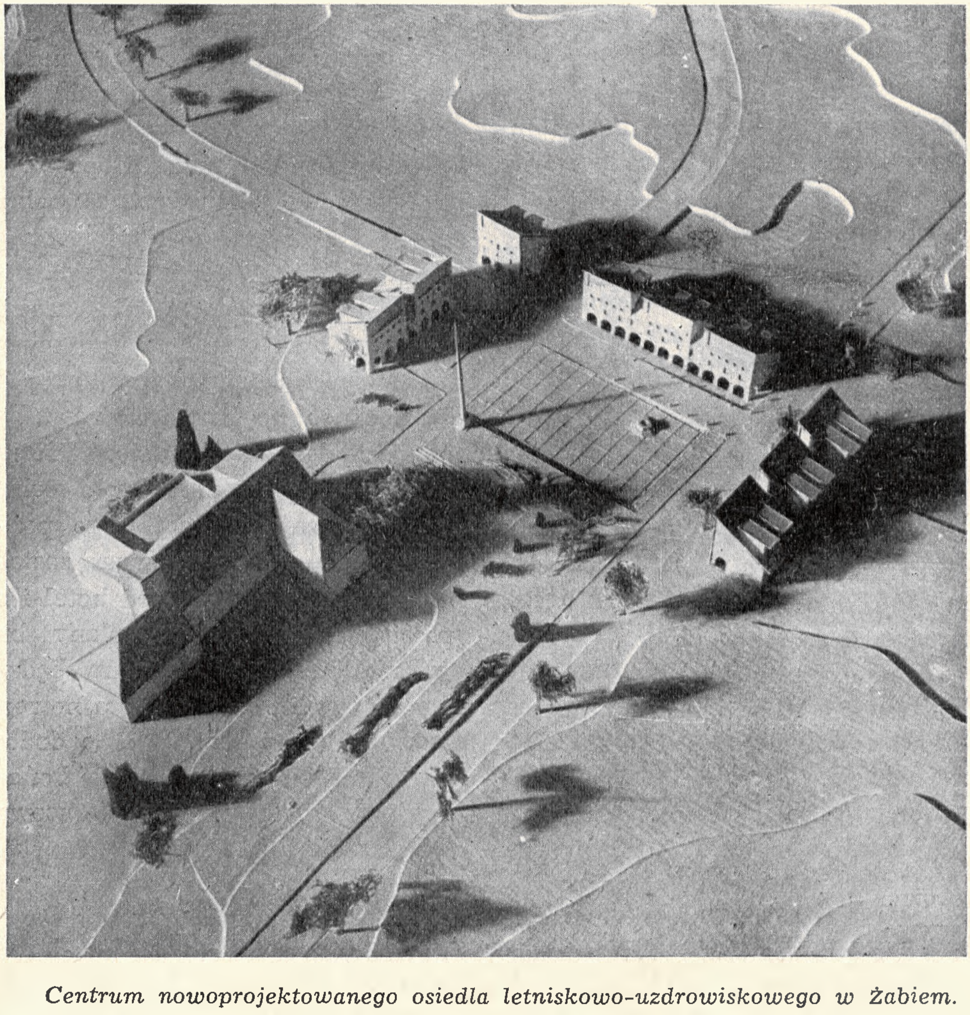
na piękne tereny Huculszczyzny i stworzy z Żabiego centrum turystyczne w Czarnohorze. *ski.*

XI. Letniska woj. Krakowskiego przed sezonem letnim

Szeroko zakreślone prace propagandowe, prowadzone przez Krakowski Związek Letniskowy prawie w całej Polsce za pośrednictwem prasy, radia i specjalnych wydawnictw propagandowych, przyczynił się do wyraźnego podniesienia organizacyjnego letnisk oraz do silnego wzmożenia frekwencji w nich letników.

Frekwencja letników w roku 1938 na terenie woj. krakowskiego (lato i zima), w/g danych Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, wynosiła 280.000, co jeśli porównamy z innymi regionami letniskowymi Polski, przewyższa je pod względem frekwencji o przeszło 150.000.

Przypuszczać można, że frekwencja letników w woj. krakowskim w bieżącym sezonie letnim wzrośnie je-



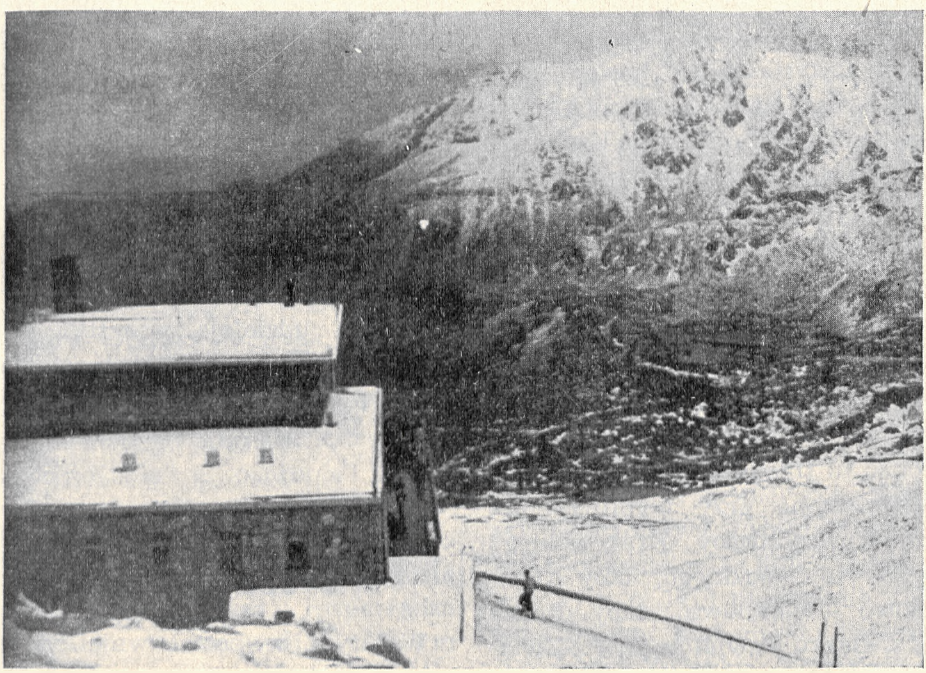
Centrum nowoprojektowanego osiedla letniskowo-uzdrowiskowego w Żabiem.

szcze więcej, a to chociażby z tego powodu, że program prac Krakowskiego Związku Letniskowego został nastawiony wybitnie w tym kierunku.

W minionym okresie zimowym prace Związku Letniskowego poszły w kilku kierunkach. Jeden z nich to

W dziale letniej akcji propagandowej przygotowano kilka nowych prospektów, szereg ulotek itp., które już w najbliższym czasie będą rozesłane po całej Polsce.

Ponadto wiele pracy poświęcono zagospodarowaniu i przygotowaniu kilku wzorowych wsi letniskowych



Widok z Kasprowego. fot. B. Jędrzejowski.

przygotowanie terenu przez urządzenie pogadanek, odczytów i pokazów dla ludności wiejskiej o zagadnieniach letniskowo - turystycznych.

Potworzono szereg nowych powiatowych, miejskich, gminnych i gromadzkich komisji letniskowo - turystycznych, utworzono przy Wydziale Powiatowym w Żywcu, Białej, Nowym Targu i Nowym Sączu referaty letniskowo - turystyczne, oraz połowano do życia w kilku większych miastach powiatowych — biura informacyjne.

na terenie województwa dla akcji wczasów.

Obecnie na progu sezonu letniego prace organizacyjne i propagandowe przybrały na sile.

W najbliższym czasie zostanie urządzonych 8 kursów letniskowych dla terenowych pracowników letniskowo - turystycznych, od czerwca do sierpnia będą zorganizowane w 30 miejscowościach konkursy czystości i schludności domków letniskowych, oraz szereg objazdów instrukcyjno-kontrolnych prowadzonych wspólnie

z Powiatowymi Kom. Letn. - Turystycznymi.

Poza tym przygotowano szereg wydawnictw instrukcyjnych jak „Woda w letnisku“, „Urządzenia sportowe w letniskach“ i inne, oraz afisze propagujące czystość i porządki w letniskach.

Ponadto rozpoczęto prace przygotowawcze nad konkursem fotograficznym i wystawą pod hasłem „lato i zima w Beskidach Zachodnich“ Wystawa będzie urządzona w Krakowie w jesieni bieżącego roku.

Prace Związku Letniskowego nie ograniczają się tylko do propagandy i organizacji letnisk Beskidów Zachodnich, ale obejmują również starania o kredyty na wiejskie budownictwo letniskowe i urządzenia letniskowo - turystyczne.

Dodać tu trzeba, że prace Związku są prowadzone przy wybitnym poparciu i współpracy Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego, Izby Przemysłowo - Handlowej, Izby Rolniczej, Związku Powiatów R. P., Związku Ziem Górskich oraz szeregu innych instytucji i organizacji.

ski.

XII. Wiosenne pobyty ryczałtowe w uzdrowiskach górskich

Wzorem lat poprzednich Liga Popierania Turystyki organizuje w okresie wiosennym br. tanie pobyty ryczałtowe w letniskach i uzdrowiskach górskich. Akcja ta ma na celu przedłużenie sezonu w naszych uzdrowiskach. W obecnej formie pobyty ryczałtowe mają zapewnione powodzenie, gdyż uproszczono manipulacje i rozrachunek między gościem i właścicielem pensjonatu.

Z letnisk i uzdrowisk górskich akcją tą objęte zostały następujące miejscowości: Delatyn, Iwonicz, Jaremcze, Jastrzębie-Zdrój, Kosów Huculski, Krynica, Kuty, Lubień Wielki, Morszyn, Rabka, Szczawnica, Tatarów, Truskawiec, Ustroń, Wisła, Worochta, Żegiestów, Zwardoń, Piwniczna, Skole, Darków i Bystra Wilkowice.

Szczegóły o tanich pobytach wiosennych znajdą czytelnicy w prasie codziennej, zaś informacji w tych sprawach udzielają wszystkie placówki LPT, na większych stacjach kolejowych oraz biura podróży.

ski.

XIII. Ochrona lasów w uzdrowiskach

W lutym br. został wniesiony do Sejmu projekt ustawy o zmianie Rozporządzenia Prezydenta R. P. o ochronie lasów nie stanowiących własności państwa. Projekt ten przewiduje m. in. możliwość uznanie przez władze za podlegające ochronie lasów i zarośli jak również gruntów leśnych, pozostałych po wyrębie drzew, które leżą w granicach okręgu ochrony sanitarnej uzdrowisk, posiadających charakter użyteczności publicznej.

Postanowienie to jest niezmiernie słuszne, gdyż uzdrowiska istotnie powinny być zawsze traktowane jako

dobro publiczne, wszelka bowiem opieka i ułatwienia, jakie Rząd przyznaje uzdrowiskom, wyświadczane są pośrednio tym szerokim rzeszom obywateli, którzy korzystają z dobroczynnych właściwości leczniczych naszych uzdrowisk, a w szczególności uzdrowisk górskich.

Na Sejmowej Komisji Rolnej wprowadzono jednak poprawkę, która przewiduje, że na wypadek ograniczenia wskutek ochrony lasów uprawnień służebnościowych przysługuje uprawnionym odszkodowanie, którego ciężar ponosi właściciel uzdrowiska. Związek Uzdrowisk Polskich, wychodząc z założenia, że poprawka ta krzywdzi uzdrowiska, wystąpił ostatnio do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z wnioskiem o odpowiednie zmodyfikowanie omawianego projektu nowelizacji rozporządzenia o ochronie lasów. Chodzi mianowicie o to, by ciężar odszkodowania, gdyby został uznany za zasadę, powinna ponosić Komisja Uzdrowiskowa, która rozporządza funduszem kuracyjnym, mającym swe źródło przede wszystkim w kieszeni gości uzdrowiskowych, w interesie których ochrona lasów zostanie wprowadzona.

Czy jednak takie rozwiązanie sprawy znajdzie przychylne ustosunkowanie się Komisji Uzdrowiskowych? Nie ulega też wątpliwości, że przecież ochrona lasów leży w dużej mierze w interesie samego Państwa chociażby ze względów obronności kraju. Czy więc w zrozumieniu korzyści ogólnopaństwowych z wprowadzenia ochrony lasów nie byłoby lepiej skreślić powyższą poprawkę? *skl.*

XIV. 30-lecie Tatrzańskiego Towarzystwa narciarzy

Najruchliwsza w Polsce placówka narciarska — Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy, obchodząca w r. b. jubileusz 30-lecia swego istnienia, powstała z „Karpackiego Towarzystwa Narciarzy“ w dwa lata po jego istnieniu i rozwiązaniu. Placówkę tę stworzył entuzjazm kilku pionierów narciarstwa — dzisiejszego profesora Akademii Górniczej w Krakowie Dr Walerego Goetla, Jana Fischera, długoletniego prezesa TTN z inż. Aleksandrem Bobkowskim na czele, jednym z najczynniejszych członków Towarzystwa, organizatorem kursów i zawodów narciarskich, którego zasługi dla narciarstwa polskiego i rozwoju turystyki polskiej są powszechnie znane.

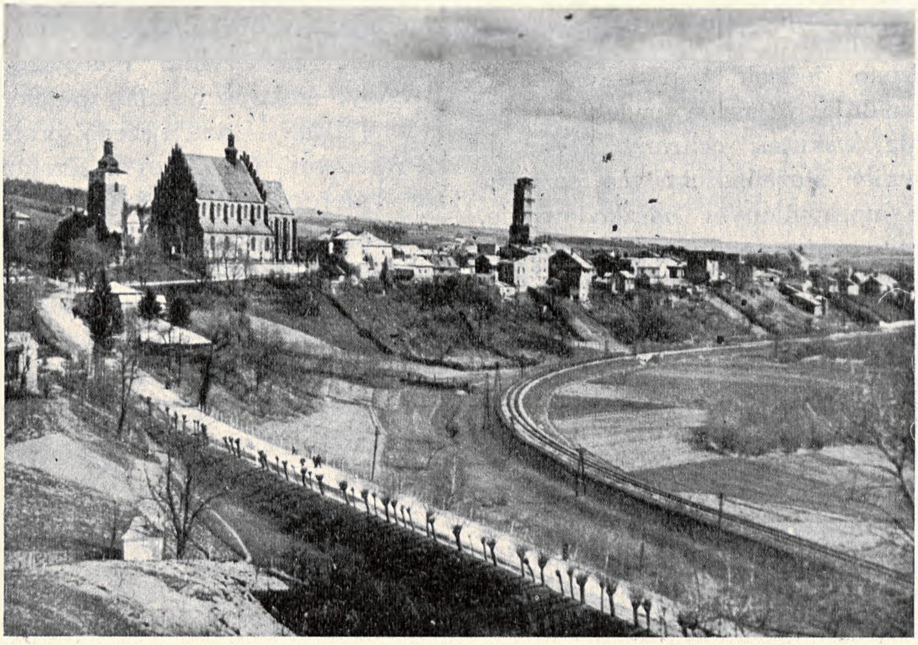
Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy zorganizowało pierwsze Narciarskie Mistrzostwa Odrodzonej Polski w Zakopanem w r. 1923. Przed tym jeszcze w r. 1919 przystąpiło TTN z 4-ma innymi klubami do stworzenia „Polskiego Związku Narciarskiego“, w którym niedługo kluby znalazły troskliwego i mocnego opiekuna nietylko sportu narciarskiego, ale również przy powstawaniu lokalnych ośrodków narciarstwa. TTN kieruje odtąd swą działalność w kierunku popularyzacji turystyki narciarskiej wśród swych członków.

W r. 1911 Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy przystępuje do budowy skromnego drewnianego schroniska na Kalatówkach, gdzie odtąd rokrocznie odbywają się kursy narciarskie, znane w całej Polsce z wysokiego poziomu szkolenia.

Dziś Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy, będące najliczniejszym klubem w Polsce, wykończyło i oddało do użytku narciarzy nowe schroniska: na Lubaniu w Gorcach, w najbliższym sąsiedztwie Pienin, na Hali Lipowskiej w Beskidzie Wysokim oraz Hotel Turystyczny na Kalatówkach w Tatrach, wypełniając tym samym rzetelnie swój od początku istnienia Towarzystwa wytknięty cel, jakim jest rozwój sportu narciarskiego i stworzenie punktów oparcia dla turystów w górach.

W dniu 22 i 23 kwietnia br. odbyły się w Krakowie i Zakopanem uroczystości, związane z 30-leciem istnienia Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy. W Zakopanem odbyły się biegi Pań i Panów powyżej lat 35. Najciekawszą jednak imprezą był bieg Pań i Panów powyżej lat 50 z jednym kijkiem — na pamiątkę pierwszych poczynań naszych pionierów narciarstwa.

Z okazji jubileuszu TTN wydało piękny album polskich Tatr pt. „Tatry", który znajduje się w księgarniach w całej Polsce. *m. ward.*



Biecz — widok ogólny. fot. L. Burczyk.

XV. Uroczystości Kromerowskie w Bieczu

Pod protektoratem Wojewody Krakowskiego p. Tymińskiego i J. E. Ks. Biskupa Lisowskiego z Tarnowa odbędzie się w Bieczu dnia 28 maja br. uroczysty obchód 350-lecia śmierci wielkiego syna ziemi bieckiej, historyka Polski, a późniejszego biskupa warmińskiego, *Marcina Kromera*.

Jak wiadomo Marcin Kromer urodził się w r. 1512 w Bieczu, zmarł w r. 1589 .Studiował w Akademii krakowskiej i bolońskiej, a po powrocie do

kraju otrzymał święcenia kapłańskie.

Biskupem Warmińskim został po śmierci Kard. Hozjusza.

Napisał wiele znakomitych dzieł po łacinie i po polsku. Zwłaszcza zaś Jego pierwsze dzieło „Kronika Polski“ stało się najpowszechniej znanym podręcznikiem, z którego obcy i swoi uczyli się przeszłości Polski.

Nic dziwnego przeto, że Biecz posiadający wiele cennych pamiątek z czasów swojej minionej świetności, nazywany nie bez podstawy „małym Krakowem“, specjalnym pietyzmem otaczał dom, który do dnia dzisiejszego w znakomitym stanie się zachował a w którym wielki historyk ujrzał światło dzienne.

Jest to stara piętrowa w stylu renesansowym kamieniczka, tzw. obecnie „Kromerówka“. Wnętrza izb zachowały charakter renesansowych komnat o beczkowych sklepieniach i bogato rzeźbionych kamiennych oddrzwiach i okiennych framugach.

W ogóle Biecz należy do jednych z najpiękniejszych miasteczek Podkarpackich i do jednych z najstarszych miast w Polsce — pełne zabytków średniowiecza.

Słusznie więc tego roku jako w 350 rocznicę śmierci Marcina Kromera, wielkiego humanisty polskiego, biegną ku niemu serca Bieczan, którzy pragnąc dać wyraz swego przywiązania do tradycji miejscowej i dumy z posiadania tak wielkiego uczonego w swojej historii, organizują specjalne uroczystości ku Jego pamięci.

Na czele komitetu organizacyjnego stanął Ks. Gwardian Ludwik Szelągowski, wielki społecznik i miłośnik pamiątek historycznych w Bieczu. Celem umożliwienia wzięcia udziału w tym obchodzie szerszemu ogółowi, a równocześnie umożliwienia poznania jednego z bardziej malowniczych zakątków Podkarpacia, uruchomione zostaną na uroczystości Kromerowskie w dniu 28 maja br. pociągi popularne z Warszawy, Krakowa, Krosna, Jasła i Gorlic.

Program uroczystości zawiera m. in.

Dnia 28 maja 1939 r.

Godz. 9.30	Reportaż radiowy z uroczystości.
Godz. 10	Nabożeństwo z Fary bieckiej — kazanie — transmituje Polskie Radio.
Godz. 11.30	Akademia, na którą złożą się m. in. chór gimnazjalny im. Marcina Kromera z Gorlic, orkiestra symfoniczna, referat historyczny, deklamacje, chór regionalny z Łużnej i Bartnego.
Godz. 14—16	Zwiedzanie zabytków miasta, wystawy malalarzy bieckich i Muzeum w Ratuszu.
Godz. 16—19	Zabawy ludowe, na które złożą się: występy grup regionalnych: Pogórzan gorlickich, z Łemkowszczyzny, z Bartnego, gminy zbiorowej Biecz w strojach krakowskich, z Binarowej, z Harklowej i Jasła, ludowy teatr kukiełkowy, śpiew szkół okręgu bieckiego.
Godz. 20	Iluminacja miasta, Po-

chód grup regionalnych pod Ratusz względnie pod dom Marc. Kromera, wmurowanie tablicy pamiątkowej, palenie ognisk, wieczornica harcerska połączona z koncertem orkiestr.

—ski.

XVI. Interesujący projekt włoski

W czasopiśmie turyńskim „Montagna — Rivista di vita alpina“ (nr 11 z 1938) ukazał się obszerny projekt rozwiązania zagadnień z zakresu kulturalnego i gospodarczego regionalizmu górskiego we Włoszech. Projekt ten jest obecnie przedmiotem szczegółowych badań przez sekretariat Krakowskiego Oddziału Zw. Z. G. celem porównania, w czym i o ile podobny lub różny jest on od planu rozwoju Karpat Polskich, zakreślonego przez uchwały zjazdów i konferencyj Związku Ziem Górskich. Już na pierwszy rzut oka widać jednak, że podobieństw jest więcej niż różnic.

w. mil.

Dział II-gi

„Nasze Sprawy"

Sprawy: rolne, leśne, łowieckie, rybołówstwa i przemysłu ludowego

Wdniu 15 marca r.b. p. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych J. Poniatowski wygłosił przemówienie na plenum Senatu. Z przemówienia tego przytaczamy te ustępy, które mają wagę dla ziem górskich — bądź z tego tytułu, że ziemie te są częścią składową Państwa, bądź też specjalnie dotyczące Małopolski. W przemówieniu p. Ministra dla Małopolski jest zwłaszcza doniosłe stwierdzenie, że z pośród wszystkich dzielnic Polski — najsilniejszą troską Rządu musi być los i rozwój Małopolski.

Przemówienie Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Juliusza Poniatowskiego:

Nie jest to przypadek, że dziś, po upływie lat 20-tu, w tej samej sali rozbrzmiewają ponownie, może z większą intensywnością niż dotychczas uwagi o reformie rolnej.

Wówczas, przed dwudziestu laty, przy rozpatrywaniu tego zagadnienia, jako punkt wyjścia i jednocześnie cel zasadniczy wysuwany był postulat gospodarczego zużytkowania jak największej ilości pracy, która poza rolnictwem nie mogła znaleźć zastosowania. Z drugiej strony brano pod uwagę, iż w ubogiej w kapitały Polsce wielkie procesy kapitalizacyjne przy stosunkowo małym udziale kapitału zewnętrznego mogą zachodzić jedynie w średnim gospodarstwie chłopskim, w którym właściciel potrafi skapitalizować swoją własną pracę i pracę swej rodziny.

Wydaje mi się, że lata, które mamy poza sobą, potwierdziły słuszność tych założeń. Energia chłopa polskiego, jego wytrzymałość w budowaniu sobie trwałego warsztatu pracy zdała egzamin w pełni. Jesteśmy świadkami, jak osadnik rozporządzający w chwili obejmowania kawałka ziemi skromną zaledwie cząstkę wartości tego warsztatu, potrafi stopniowo rozszerzać zakres swojej własności, a po latach staje się posiadaczem gospodarstwa zabudowanego, wyposażonego w inwentarz, a przy tym gospodarstwa mniej zadłużonego, niż w chwili gdy go obejmował. Te procesy kapitalizacyjne posiadają wielką wagę dla gospodarstwa narodowego, które — tak, jak Polska — jest na dorobku.

Gdy dziś spoglądamy w przeszłość i rejestrujemy, iż jednak ponad 150 tysięcy rodzin otrzymało nowe samodzielne warsztaty, gdy uprzytomnimy sobie, biorąc pod uwagę i przyrost naturalny tej grupy ludności, iż około milion ludności zostało związa-

ne trwale z ziemią, wówczas pojmiemy, iż skala osiągniętego w tym trybie nowego zatrudnienia jest istotnie olbrzymia i nie da się porównać z żadnym dotychczas w Polsce podejmowanym zabiegiem.

Obok tworzenia nowych gospodarstw samodzielnych przeprowadza się również powiększanie gospodarstw karłowatych. Proces ten wyraża się liczbą jednego miliona hektarów zakupionych przez ok. 500 tysięcy gospodarstw. A więc przeciętnie zakup wynosi ok. 2 ha na jedno karłowate gospodarstw. Wydaje mi się, że nie znalazłby się nikt, ktoby mógł twierdzić, że powiększanie gospodarstw 2, 3, 4, 5-cio hektarowych o dalsze 2 ha nie stanowi polepszenia pozycji tych gospodarstw. Dlatego też nie mogę podzielać tych krytycznych uwag, które sugerują, iż proces ten nie załatwił wielkiego zagadnienia. Jest to wprawdzie tylko cząstka wielkiego działania, jakim jest przebudowa ustroju rolnego, ale cząstka bynajmniej nie drobna.

Celem, jaki postawiła ustawa o wykonaniu reformy rolnej, jest tworzenie w Polsce gospodarstw zdrowych i samodzielnych. Cel ten jest realizowany. Przeciętny obszar tych 150 paru tysięcy gospodarstw, powstałych w wyniku działań parcelacyjnych, wynosi 8 — 9 ha. Toteż z całą stanowczością odeprzeć muszę zarzuty, jakoby były to gospodarstwa nie samodzielne.

Natomiast pragnę omówić zarzut inny, który się dość często wysuwa. Czy mianowicie nie można w sposób skuteczny zapobiec odbywającej się stale akcji dzielenia gospodarstw chłopskich? Otóż sądzę, że Polska za-



Chochołowska. fot. B. Jędrzejowski.

równo dziś, jak również przez szereg lat najbliższych nie będzie mogła w całości zapobiec temu procesowi.

Jakiż bowiem mógłby być sposób tego zapobieżenia? Jedyny realny sposób polegać by musiał na umożliwieniu wyjścia ze wsi całej nadwyżki ludności wiejskiej i dostarczeniu jej zatrudnienia w mieście. Boć przecież nikt nie zalecałby jako rozwiązania tego zagadnienia — emigracji polskich chłopów do krajów obcych. Bowiem takie rozwiązanie byłoby sprzeczne z naszą ambicją narodową i z całym naszym poglądem na rozwój potęgi Państwa. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że znalezienie innego, pozarolniczego warsztatu pracy dla olbrzymiej liczby ludności wiejskiej jest w dzisiejszych warunkach niemożliwe.

Sprawa ta nie przedstawia się jednak beznadziejnie. Trzeba sobie bowiem uświadomić, że proces urbanizacji, proces uprzemysłowienia Polski postępuje naprzód. Odbywa się on być może nie tak szybko, jakbyśmy chcieli, niemniej jednak odbywa się bezustannie.

Dziś przeżywamy okres niepomyślny, gdyż pomimo wszystkie nasze wysiłki doznajemy ogólnie biorąc nawet pogorszenia struktury rolnej, lecz stan ten będzie trwał dotąd, dopóki całość przyrostu ludności wiejskiej nie zostanie wchłonięta przez miasto. Okres obecny jest więc niewątpliwie okresem przejściowym, okresem w którym najważniejszym naszym obowiązkiem jest właśnie zużytkowanie sił twórczych tkwiących w pracy ludzkiej. I dlatego jestem wyrazicielem poglądu, że Polska jest skazana na intensywność gospodarowania.

Ale jest rzeczą pewną, że po tym etapie przejściowym nastąpi etap drugi, gdy cały przyrost ludności wiejskiej zostanie wchłonięty przez miasta i przemysł. A wówczas rozpocznie się niewątpliwie proces rozrzedzania zaludnienia wsi. Przypuszczam, że wówczas, za lat powiedzmy kilkanaście przemiany, jakie odbywać się będą w strukturze rolnej, będą posiadały zupełnie inny charakter, niż dzisiaj. Wówczas gospodarstwo 15 — 50 hektarowe nie będzie już taką rzadkością, jak dziś. Bowiem praca ludzka będzie droższa, a maszyna tańsza. To jest ta podstawowa zmiana, która na Zachodzie już się dokonała, a która u nas ciągle jeszcze jest przed nami.

Muszę z całym naciskiem podkreślić, iż z pośród wszystkich dzielnic Polski najsilniejszą troską Rządu musi być los i rozwój Małopolski. Ta dzielnica ma bowiem tyle braków, tyle najpoważniejszych niedomagań, które otrzymała wraz ze spadkiem dziejowym, tyle ma ona ran trudnych do zagojenia i tyle najbardziej istotnych potrzeb, że musi ona stanowić przedmiot ustawicznej troski w działaniu Rządu.

Poruszane tu było również zagadnienie ogromnej wagi, dotyczące stosunku Rządu do polityki cen i opłacalności w rolnictwie.

Ostatni rok przyniósł nawrót do polityki premii zbożowej, zaś od przeszło miesiąca premia eksportowa wynosi niestety 9 złotych: 4 zł zwrot ceł i 5 zł dopłata z funduszu przemiałowego.

Przyznaję, że kiedy w 1935 r. rozpocząłem politykę wycofywania się z premii zbożowej, nigdy nie sądzi-

łem, że dojdę do 9 zł premii przy wywozie zboża i każda taka złotówka istotnie pali mnie wstydem.

Sądzę przeto, że nie mają słuszności ci panowie, którzy dowodzą, iż ten system gospodarowania winien być niejako stałym, że polski eksport zbożowy powinien się na długie lata oprzeć na stawce opiekuńczej Państwa. Przeciwnie, sądzę, że stan ten należy uważać jako przejściowy, że należy uczynić wszystko, aby osiągnąć większą różnostronność naszej produkcji rolnej, aby produkować nie to, co musimy wspierać z wielkim wysiłkiem, lecz to, co zagranica chce od nas kupić. Sądzę, że to jest najzupełniej możliwe.

Poruszam to zagadnienie dlatego, aby stwierdzić, iż wysiłki Rządu w tej dziedzinie są w bieżącym roku bardzo znaczne, że zapowiedzi dane w lecie zostały przez Rząd w pełni wykonane. Nie spełniły się jedynie związane z tym działaniem nadzieje. Ale przecież mamy dziś do czynienia z niezależnym od nas faktem — niebywale niskich cen światowych i borykamy się z tym.

Nie przeczę, że dochody rolnictwa doznały zmniejszenia na odcinku zbożowym, ale nie sądzę, aby to był próg, o który się nasz rozwój rolnictwa przewróci. Sądzę raczej, że zjawisko to ma cechy przemijające. Jestem przekonany, że będziemy mogli znacznie ograniczyć owe wielkie straty, jakie ponosimy przy forsowaniu eksportu. Z pełną świadomością używam tu określenia „straty", gdyż zdaję sobie sprawę, jak silnie może zaważyć każdy milion premii na trwałym rozwoju naszego gospodarstwa. Przecież np. w tak ważnej dziedzinie, jak melioracja, nigdy nie została zużyta podobnie wielka suma, jaką uruchomiono na pomoc eksportową.

Na odcinku zbożowym rolnictwo polskie poniosło w bieżącym roku około 125 milionów zł strat. Otóż, czy straty te mogą być zrekompensowane? Sądzę, że rekompensata ta w pewnym stopniu będzie mogła nastąpić. Może zajdzie pewne wahanie, może nastąpić jeszcze jakieś przesunięcie w dochodzie rolnictwa, ale naogół sądzę, iż ogólny dochód rolnictwa utrzyma się na poziomie niewiele odbiegającym od roku ubiegłego. Bowiem na pewno, oprócz znacznego przyrostu dopływów z tytułu sprzedaży nierogacizny, z tytułu sprzedaży jaj, roślin oleistych, buraków i spirytusu wejdą tu w grę również i te liczne pomniejsze produkty, które jednak w sumie stworzą pozycję poważną.

NORMY P. O. P. DLA ROLNICTWA

Ziemia I kategorii: do 5 ha gruntu użytkowego — 1 bon zł 20; ponad 5 ha — 15 — 2 bony zł 40; 15 do 50 ha — 1 obligacja zł 100; 50—75 ha — 2 obligacje zł 200; 75—100 ha — 4 obl. zł 400; 100—200 ha — 5 obl. zł 500; 200—500 ha — 8 obl. zł 800; 500—1000 ha 10 obl. zł 1000; ponad 1000 ha — po zł 10 od każdego 1 ha ponad 1000 ha.

Ziemia II kategorii: do 15 ha gruntu użytkowego — 1 bon zł 20; ponad 15—50 ha — 2 bony zł 40; 50—75 ha — 1 obl. zł 100; 75—100 ha — 2 obl. zł 200; 100—200 ha — 4 obl. zł 400; 200—500 ha — 5 obl. zł 500; 500—1000 ha — 8 obl. zł 800; ponad 1000 ha 10 zł od każdego ha ponad 1000 ha.

Ziemia III kategorii: do 50 ha gruntu użytkowego — 1 bon zł 20; ponad 50—75 ha 2 bony zł 40; 75—100 ha — 1 obl. zł 100; 100—200 ha — 2 obl. zł 200; 200—500 ha — 4 obl. zł 400; 500—1000 ha — 5 obl. zł 500; ponad 1000 ha po zł 10 od każdego 1 ha ponad 1000 ha.

Dziedziną gospodarki górskiej ściśle zespoloną z lasem karkackim jest gospodarstwo połoninowe; problem stosunku pasterstwa w górach do leśnictwa jest nader zasadniczy. Za zgodą Redakcji „Lasu Polskiego“ zamieszczamy materiał opublikowany w N-rach 1 i 2 tegoż czasopisma dla większego spopularyzowania na ziemiach górskich znajomości tego zagadnienia.

Gospodarstwo połoninowe w Karpatach Wschodnich

Las karpacki, jako źródło niezmierzonych bogactw naturalnych stanowi warsztat różnorodnej pracy i zmusza przez to leśnika do zajęcia się nie tylko tak zasadniczymi zagadnieniami, jak eksploatacją drzewostanów, ich odnawianiem, pielęgnowaniem, ochroną itp. lecz również i innymi dziedzinami gospodarczymi, nie wypływającymi wprawdzie z zadań produkcji drzewa, lecz mimo to z leśnictwem związanymi.

Do takich dziedzin ściśle zespolonych z lasem karpackim należy też i gospodarstwo połoninowe. Problemem stosunku gospodarstwa połoninowego do lasu, a ściślej pasterstwa w górach do leśnictwa, tak mało u nas znanym, zajmowano się na terenie Alp już w XVIII wieku. A mianowicie w 1755 roku powołana została do tych spraw specjalna Komisja, która widząc fatalne skutki wpływu wypasu na las, postanowiła przeprowadzenie rozdziału lasu od pastwiska. Tę samą sprawę na terenie Szwajcarii uregulowała ustawa z 1837 r. U nas jeszcze w 1765 roku powołana przez króla Stanisława Augusta Komisja do zbadania kopalń w Tatrach, zwróciła królowi uwagę na grożące lasom niebezpieczeństwo ze strony wypasów[1]).

[1]) St. Smólski: „Znaczenie lasów górskich i ich stosunek do pasterstwa“ — Gł. Kom. Dnia Lasu — Warszawa 1937.

Dla uzupełnienia obrazu, jak na te zagadnienia zapatrują się znawcy alpejskiego pasterstwa, przodującego dotychczas w tym kierunku, przytoczę następujące słowa J. Spanna:[2]) „zasadniczym obowiązkiem gospodarza na pastwisku wysokogórskim jest znajdujące się w jego dyspozycji otwarte powierzchnie trawiaste dobrze zagospodarować, wówczas nie będzie on miał powodu, aby zmniejszenie się wydajności paszy na pastwisku, czemu on sam jest winien, powetować sobie przez zaprzeczanie prawa istnienia lasom górskim, tak bardzo pasterstwu potrzebnym. Pasterz górski nie powinien nigdy zapominać, ile korzyści przynosi mu dobrze pielęgnowany las. Powinien on zwrócić uwagę na te kraje, które niegdyś miały kwitnące pasterstwo górskie, a gdzie dzisiaj widzimy z własnej ich winy krasowy krajobraz, będący wynikiem nieodpowiedzialnej dewastacji lasów na skutek głupoty i niegodziwej chciwości“.

Zdania te, bardzo budujące, nieprędko jednak znajdą u nas zrozumienie i dlatego, aby nie tracić wysiłku na jałową walkę leśnictwa z pasterstwem powodującą tylko złe ustosunkowanie się ludności do przedstawicieli administracji leśnej, aby o-

[2]) J. Spann Alpwirtschaft — 1923, Datterer-Freising.

chronić drzewostany od grożącego im niebezpieczeństwa należało podjąć pracę w kierunku podniesienia gospodarstw połoninowych do odpowiedniego poziomu. Fakt, że mieszkańcy gór, jako potomkowie ludów stepowych (Alanów) mają wprost we krwi zamiłowanie do pasterstwa, chociażby nawet nie stanowiło ono dla nich głównego źródła dochodu, musi su nie przez powiększenie powierzchni połonin kosztem powierzchni leśnej, lecz na drodze poprawy stanu tych połonin.

W celu wyjaśnienia roli gospodarstwa połoninowego, jak już wspomniałem, mało znanego leśnikom zatrudnionym nie tylko w nizinnych gospodarstwach leśnych, lecz niekiedy również i w górskich, wypada po-



Ryc. 1. Połonina Pożyżewska. W dali widoczne budynki gospodarczo-połoninowe — Or.

doprowadzić do wniosku, że wypasu z gór nie da się usunąć, ani ograniczyć.

Lepsze rozwiązanie tego problemu nastąpi wtedy, gdy leśnik, świadomy potrzeb drzewostanów okalających połoninę, stanie się gospodarzem pastwisk wysokogórskich, lub jego doradcą, ujmując w swe ręce inicjatywę zwiększenia możliwości wypadać, iż połoniny są to łąki i pastwiska górskie, znajdujące się zdala od osiedli ludzkich, najczęściej położone powyżej górnej granicy lasów (ryc. 1), niezamieszkałe podczas zimy. Do nich zalicza się też tzw. „zimarki" zajmujące niższe położenie i znajdujące się bliżej siedzib ludzkich. W tych to zimarkach bydło bywa przetrzymywane w jesieni i w zimie do czasu spa-

sienia przez nie zapasów siana wyprodukowanego na miejscu.

Zdawało by się, iż problem połoninowy jest dla Lasów Państwowych mniej niż drugorzędny, bo przecież 2.300 ha połonin państwowych stanowi znikomą wielkość w stosunku do ogólnej powierzchni lasów. A jednak, skoro się uwzględni, że i inne, niepaństwowe połoniny są rozprószone na całym terenie Karpat Wschodnich, i że wszystkie obiekty leśne mające wspólną granicę z połoninami są jednakowo narażone na postępującą w głąb lasu ekspansję połonin, przy czym stosunek zagrożonych powierzchni leśnych jest odwrotnie proporcjonalny do powierzchni połonin (czym mniejsza połonina, tym stosunkowo większą powierzchnię lasu niszczą pasterze i owce), — to zagadnienie to nabiera już bardziej powszechnego znaczenia. I słuszne zdaje się być, aby wielkość tego zagadnienia była oceniana na tle całego obszaru połonin, który w województwie stanisławowskim wynosi około 56.000 ha i przynależy do trzech geograficznych jednostek: Beskidu Huculskiego i Czarnohory po Przełęcz Jabłonicką — 38.200 ha; Gorgan po dolinę Świcy i Mizunki — 15.200 ha i do Bieszczad po Przełęcz Łubkowską — 2.600 ha.

Pewne światło na możliwości ustosunkowania się gospodarki połoninowej do gospodarki leśnej, rzuca struktura własności połonin.

Z ogólnej powierzchni połonin przypada na: ludność miejscową, własność drobną i gminną 49,77%; własność większą i kościelną 18,67%; własność państwową 4,90%; element nierolniczy i niezainteresowany hodowlą bydła i owiec 26,66%[3]).

W celu przedstawienia całokształtu zagadnienia gospodarki połoninowej, we wszystkich jej fragmentach, zajmiemy się bliżej gospodarką na na państwowych połoninach. Aby jednak dać podstawę do oceny postępu i wielkości wysiłku leśnika, zajmującego się tą pionierską pracą nad uruchomieniem tej dziedziny gospodarki niepozbawionej momentów społecznych, na miejscu dotychczasowych prawie — nieużytków, powiększających się kosztem przyległego lasu, warto będzie w krótkości przedstawić pierwotną gospodarkę połoninową, utrzymującą się jeszcze dotychczas na wielu połoninach niepaństwowych.

Na kilka dni przed spędem bydła i owiec przybywał na połoninę właściciel, lub jej dzierżawca z kilkoma pasterzami i przystępował do uporządkowania „staji" i „koszar". Pierwszą ich czynnością było rozpalenie ognia, który stale podsycany, płonął bez przerwy aż do końca sezonu wypasowego. Tuż za nimi, przypędzano na połoniny z całym ceremoniałem bydło i owce. Sam spęd, tzw. „chód połoniński", odbywa się i obecnie bardzo uroczyście, właściciele bydła i owiec, odświętnie ubrani, przybywają nieraz z daleka z 1 lub 2 owcami, by wziąć w nim udział. Dla oznaczenia poszczególnych sztuk, wypa-

[3]) Nie operuje powierzchniami, ponieważ niemożliwe jest ich ustalenie. Powierzchnie katastralne, które możnaby zestawić, w rzeczywistości uległy ogromnym zmianom, gdyż częściowo zarosły lasem, lub rozszerzyły się przez dewastację przyległych do połonin drzewostanów.

lają bydłu rogatemu na sierści lub na rogach różne znaki, a owce najczęściej znaczą przez wycinanie na uszach dziurek, strzałek i nacięć w różnych kierunkach, względnie przez przewlekanie przez przecięte uszy kolorowej włóczki lub drutu.

Na połoninie, rządy obejmował właściciel połoniny, względnie jej dzierżawca, tzw. „deputat", który rza. „Deputat" budził rano obsługę połoninową, doglądał udojów, regulował wypas bydła rogatego i owiec, ogłaszał czas posiłków i przerw pracy, rozdzielał strawę i doglądał pracy „watacha", względnie sam przerabiał mleko. Przerób ten miał bardzo często cechy zupełnego prymitywu. Mleko gromadzone do „skopków", przecedzano przez gałązki



Ryc. 2. Koszarowanie na połoninie Pożyżewskiej (N-ctwo Państwowe Worochta) — Or.

mógł być równocześnie „watachem",[4]) często jednak, zwłaszcza na większych połoninach, „deputat" dobierał sobie „watacha", a sam zajmował się ogólnym nadzorem gospodarki i prowadzeniem rozrachunków z właścicielami wypasanego inwentarza. świerkowe „cetynę" przykryte lnianym workiem, do drewnianej kadzi, „putery". Tam zaprawiano je podpuszczką, pozyskiwaną z żołądka i jelit cielęcych, zwaną „glegiem". Pod wpływem „glegu" mleko ścinało się, a otrzymany w ten sposób skrzep, rozbijano „betełewem" (przyrząd podobny do mątewki z krążkiem u dołu, sporządzony z zaplatanych korze-

[4]) Watach zajmuje się zasadniczo przerobem mleka.

ni jałowca). Po odstaniu żętycy, watach rękoma formował cząstki sera w bryłę, wyciskając zeń żętycę. Wybrany ser zawieszano w worku by ociekł. Z żętycy, po dolaniu do niej około 5% mleka krowiego i podgrzaniu nad ogniem (już w blaszanym kotle) do temperatury wrzenia pozyskiwano ser wtórny, tzw. „wurdę". Sery po dojrzeniu, tj. po około 12 dniowej fermentacji, rozbijano na drobne części solono i następnie miażdżono grubym kołem „brają" na masę zwaną już bryndzą. Bryndzę nabijał watach do beczułek — „berbenic".

Cała ta praca wykonywana była w staji, która służyła równocześnie za mieszkanie obsługi połoninowej. Była to chata budowana bardzo prymitywnie, najczęściej z okrąglaków, bez okien i powały, kryta dranicami, lub korą świerkową. Wewnątrz, na naczelnym miejscu, rozniecano ognisko, a dym z niego uchodził przez szpary w dachu lub przez specjalny otwór. Dookoła ścian były ławy służące za legowiska. Część staji oddzielona na magazyn była przykryta powałą i tam przechowywano żywność, bryndzę i sprzęt gospodarski. Na powale tego magazynu układano najczęściej dojrzewające „bundze".

Życie zatrudnionych na połoninie, watacha i pasterzy było i jest bardzo pierwotne i zupełnie mylnie utrzymuje się przekonanie, że jest ono lekkie i bezczynne. Poza czynnością pasienia, która zmuszała pasterzy do ciągłego przebywania za owcami znacznych przestrzeni, a która trwała około 10 godzin w ciągu dnia, pracują oni ciężko przy dojeniu od 3 — 6 godzin (przeciętnie każdy pasterz „owczarz" musi udoić trzy razy dzien- 80 — 100 sztuk owiec). Na spanie pozostaje im więc niewiele czasu. W nocy śpią przy owcach w „zastajkach", mając powierzoną nad nimi ochronę przed napaścią wilka czy niedźwiedzia, lub kradzieżą. Przez cały sezon wypasowy pozostawali pasterze w jednej bieliźnie zaimpregnowanej przed wyjściem na połoninę w mieszaninie masła i łoju. Stałe przebywanie wraz z bydłem i owcami na połoninie pod gołym niebem, naraża ich na chłód i deszcze.

Owce w stadach, zwanych „botejami" paśli tzw. owczarze, na całej powierzchni połoniny, rankiem i wieczorem na częściach odkrytych, a w godzinach silniejszego nasłonecznienia w zaroślach, na kraju połoniny i w przyległych drzewostanach. Owce szybko przebiegały znaczne przestrzenie, zwłaszcza gdy zapędzono je na ubogą paszę, a ponieważ na połoninach brak było wodopoii, w stanie nadającym się do użytku, zapędzano je w głąb lasu, by napoić je tam w potokach. Bydło rogate wypasano w niższych, zaciszniejszych i osłoniętych od wiatrów częściach połonin, na skraju lasu. Konie, puszczane wolno, szukając traw twardych i ostrych, przebywały chętniej na częściach porośniętych śmiałkiem.

Do udoju i na noc zapędzano owce do koszar, tj. do zagrody (ryc. 2), ustawianej z kłutych łat, zwanych „woryniami", w kształcie dwu stykających się kół. Na styku ustawiane było ogrodzenie z pionowych deszczułek, dających się wysuwać dla przepuszczania owiec z jednego koła do drugiego; część ta przykryta daszkiem, stanowiła tzw. „strunkę", dają-

cą w czasie udoju ochronę od deszczu. Koszary te przetrzymywano na tym samym miejscu nieraz przez kilka miesięcy, dopóki w ich obrębie pod wpływem zdeptania połoniny racicami owiec i zmieszania ziemi z nawozem, nie powstało głębokie błoto, utrudniające pasterzom dostęp do strunki. Fakt, że owce musiały kłaść się w to błoto i że zapadały wskutek tego na różne choroby nóg, nie był cyjną i stopniowo zanikały, natomiast starzały się: bliźniaczka wyprostowana *(nardus stricta)*, śmiałek darniowy *(aira coespitosa)*, zaliczane do chwastów połoninowych i omijane przez bydło. Po spasieniu traw szlachetnych, nawet przy braku paszy, bydło i owce nie ruszą zdrewniałych łodyg obu wymienionych rodzajów i wówczas trawy te wysypując swe nasienie rozprzestrzeniały się obej-



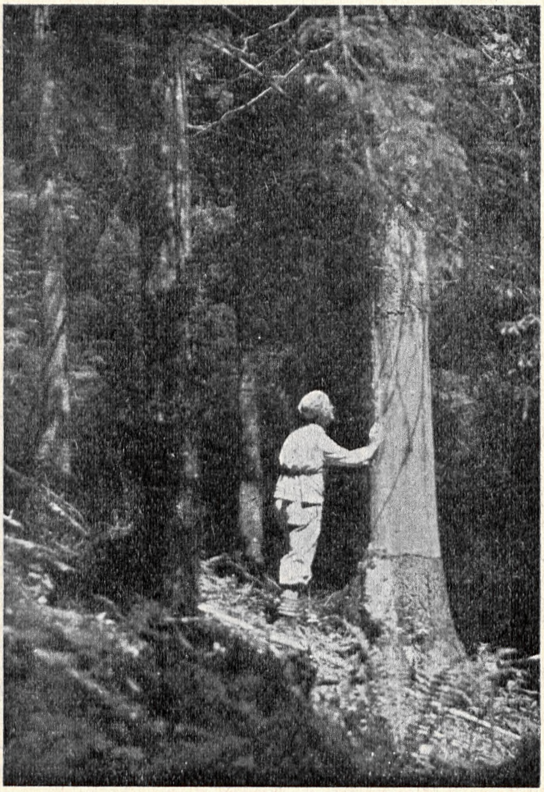
Rys. 3. Szczawisko zarastające połoninę — Or.

brany pod uwagę. Bydło jałowe, na południe i na noc, spędzano w zaciszne kotliny, ogradzając takie miejsca prowizorycznie łatami, lub drutem kolczastym. Oczywiście bydło i owce przez cały czas pobytu na połoninach, pozostawały pod gołym niebem.

Wypas odbywał się chaotycznie na całej powierzchni. Bydło i owce wygryzały od początku sezonu same najlepsze trawy, które stale, bez przerwy spasane traciły swą siłę wegetamując połoninę coraz bardziej w swe posiadanie. Zagadnienie nawożenia połonin, do niedawna nie istniało w ogóle, a pozostawianie bydła na noc, pod gołym niebem i brak stajen, uniemożliwił racjonalne gromadzenie nawozu. W zagrodach owczych i bydła rogatego, nawóz nagromadzony w nadmiarze, powodował wypalanie traw i następnie porastanie tych przenawożonych części roślinami azotolubnymi, tj. szczawiem alpejskim

(rumex alpinus) i pokrzywą *(urtica dioica)*. Przy równoczesnym stałym ubożeniu połoniny, ubywały najlepsze i najrówniejsze części, zarastając tymi chwastami (ryc. 3).

Tymczasem „deputat“, chciwy jaknajwiększych zysków, nie zwracał uwagi na zmniejszanie się wartości użytkowej połoniny i przyjmował tyle sztuk bydła i owiec, wiele tylko potrafił zwerbować. W następstwie przeciążenia połoniny, musiało zwykle zabraknąć paszy i wówczas owce i bydło zapędzano na wypas do lasu, byle tylko przetrzymać je do końca sezonu. W taki to sposób nad zdobyciem nowej powierzchni wypasowej pracowali i ludzie i bydło. Ludzie podrębywali lub korowali piękne, stojące na straży lasu świerki (ryc. 4), by zmusić je do uschnięcia i tą drogą pozyskać lepszy materiał na opał, względnie, by zdobyć kawałek kory, a bydło i owce chodząc po lesie i szukając pożywienia, niszczyły nalot, ogryzając najmłodsze pędy i niedopuszczając do odnowienia się drzewostanu. Tak prowadzona świadomie dewastacja powodowała powstawanie jakgdyby cmentarza lasu, zniszczonego najczęściej sprzymierzeńcem gospodarzy połoninowych, kornikiem. Jako ślady lasu sterczą na skraju połonin na-



Ryc. 4. Świerk odarty z kory pod połoniną Reteza — Or.

gie, pozbawione kory, spopielałe od słońca, świerki (rys. 5).

Tego rodzaju rabunkowa a zarazem krótkowzroczna gospodarka miała na celu wyeksploatowanie połoniny do ostatnich granic, przy możliwie najmniejszych wkładach, co oczywiście odbijało się widocznie na stanie roślinności połoninowej. Następowało zanikanie szlachetnych, bardziej wybrednych, zespołów roślinnych, na korzyść traw małowartościowych. Połoniny dziczały.



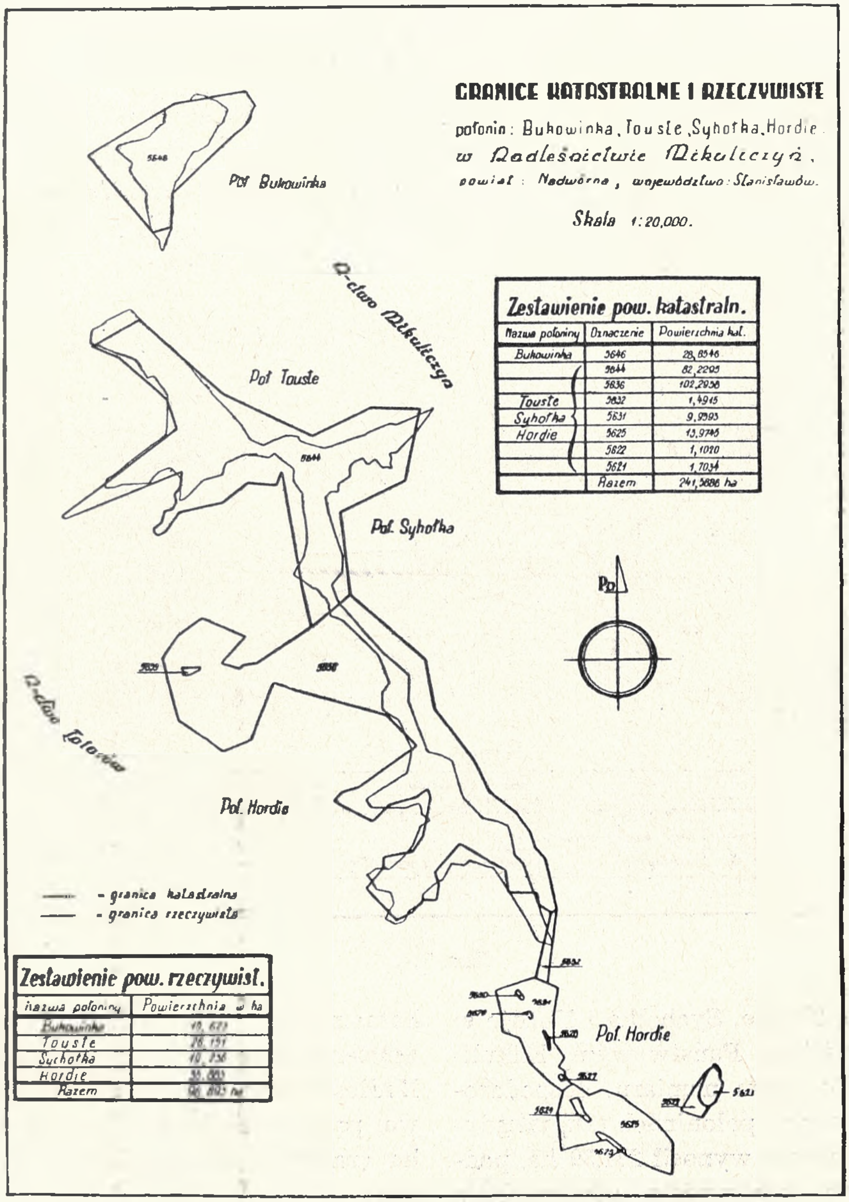
Ryc. 5. Opuszczona koszara owcza, na skraju połoniny podrąbane, suche świerki, połonina Bukowinka — Or.

Podobnie wyglądały w przeszłości też i połoniny państwowe, dzierżawione pod naciskiem różnych czynników, „deputatom“ rekrutującym się spośród miejscowej ludności, na krótsze lub dłuższe okresy.

Z chwilą jednak, gdy przekonano się, że nie ma narazie dzierżawców odpowiednio przygotowanych, którzy by dali gwarancję należytego gospodarowania, Lasy Państwowe zdając sobie sprawę z tego, że dotychczasowy system dzierżaw był szkodliwy i że musi on być zmieniony, aby został powstrzymany proces obniżania się wartości połoninowych, zerwały bezpowrotnie z przeszłością. W dążeniu do stworzenia wzorowych gospodarstw połoninowych, przystąpiono do opracowania planów zagospodarowania, dających podstawy do zapewnienia połoninom najważniejszych ich cech, tj. trwałości gospodarki.

Do racjonalnego zagospodarowania uwzględniającego: obliczenie prawidłowej obsady, podział na pola wypasowe, nawożenie, zwalczanie zachwaszczenia i inne melioracje gospodarcze, konieczne było wstępne ustalenie powierzchni i

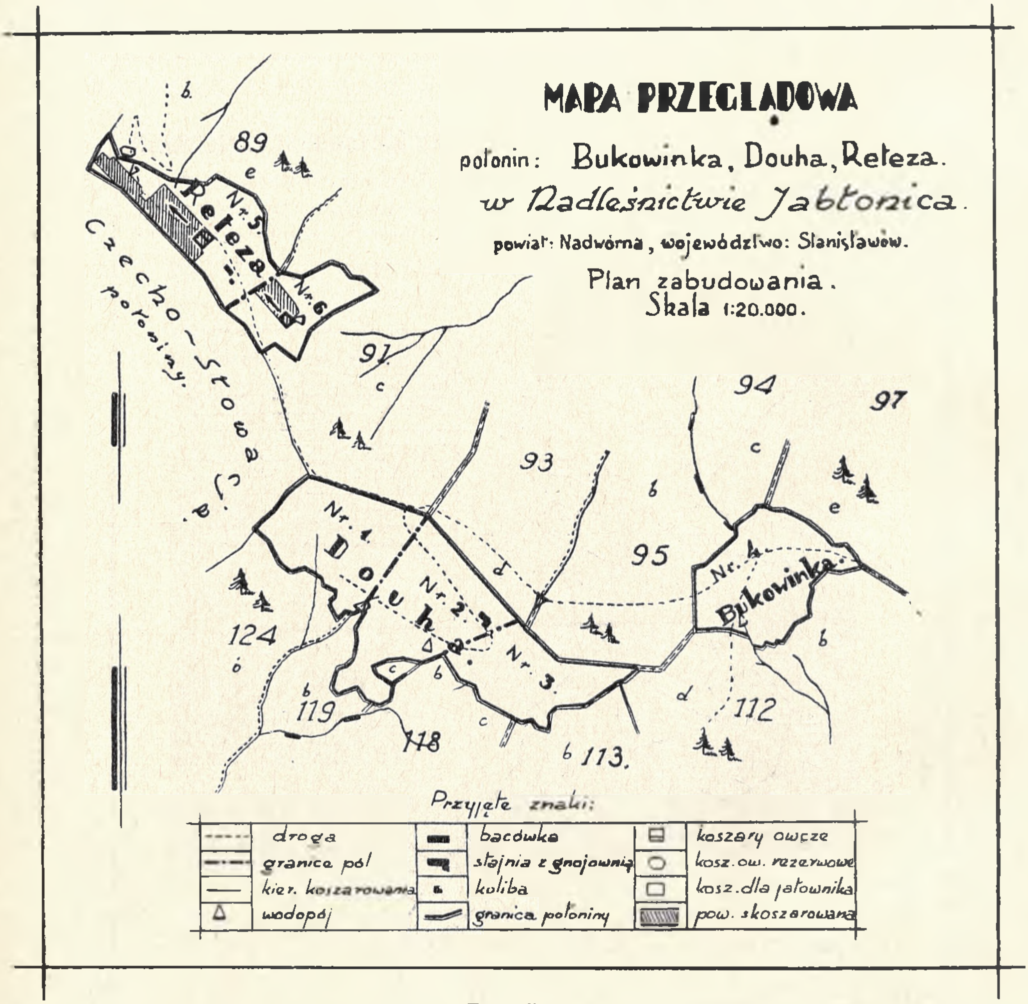
dokładne poznanie wartości użytkowej poszczególnych części. Ponieważ zaś powierzchnie rzeczywiste w bardzo znacznym stopniu odbiegały od powierzchni katastralnych, nie odróżniających zresztą części porosłych kosodrzewiną, czy też olszą zieloną, części zawalonych kamieniami i niedostępnych dla wypasu, wreszcie nieużytecznych bagien torfowych, podstawę do opracowania planów zagospodarowania musiały dać pomia-



Ryc. 6.

r y i s z c z e g ó ł o w y o p i s.

Że praca ta była celowa, istotnie potrzebna i zapobiegająca fałszywym założeniom i wnioskom, stwierdza załączona mapa granic katastralnych i rzeczywistych (ryc. 6), połonin Bu-miaru, obejmowała zaledwie 96,89 ha. W innym wypadku na 579,66 ha katastralnej powierzchni połonin Dancerz — Pożyżewska w Czarnohorze, powierzchni użytkowej trawiastej było zaledwie 767,46 ha. Na 389,32 ha



Ryc. 7.

kowina, Touste, Sychołka i Hordje w Nadleśnictwie Państwowym Mikuliczyn. Do czasu pomiaru, gospodarowano na tych połoninach tak, jakgdyby ich obszar wynosił 241,39 ha, podczas gdy rzeczywista powierzchnia tych połonin, ustalona na drodze po-katastralnej powierzchni połonin Śmiteny, Hostów i Hłystowata w Nadleśnictwie Państwowym Hryniawa, pomiar ich wykazał tylko 250,13 ha (razem z nieużytecznymi bagnami).

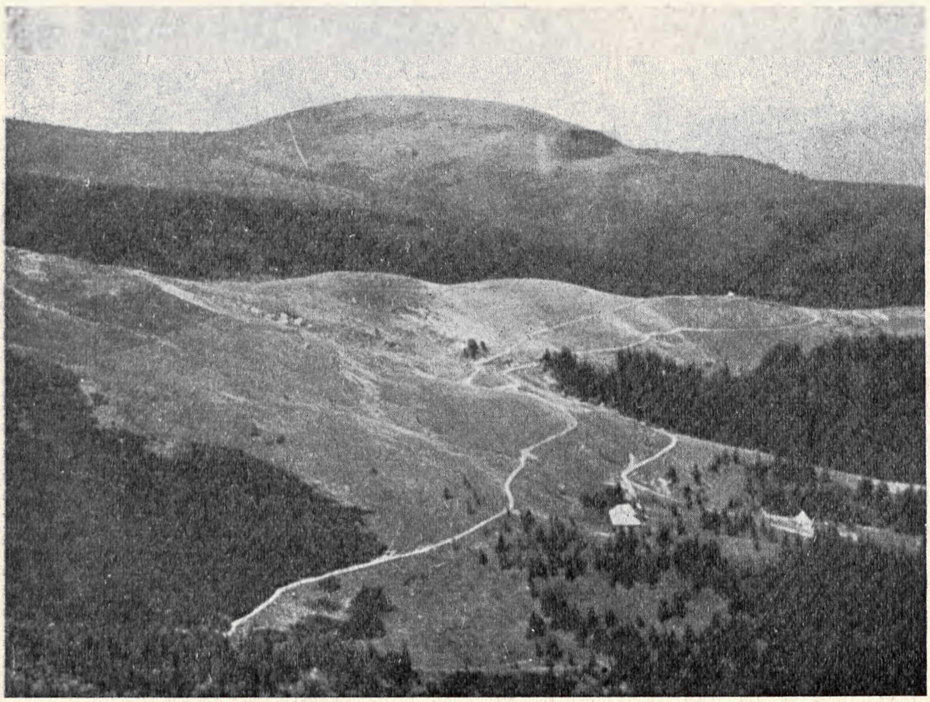
Na podstawie wykonanych pomia-

rów i opisu opracowane zostały jedyne w swoim rodzaju plany zagospodarowania, obejmujące wszystkie zagadnienia, składające się w sumie na całokształt gospodarki połoninowej, tj. zabudowanie połonin, organizację wypasu, nawożenie, zwalczanie, zachwaszczenia i zorganizowanie przerobu mleka.

Zabudowanie połonin.

Dla nadleśnictw, mających przed sobą do rozwiązania w ramach prowadzonej gospodarki leśnej zagadnienie połonin, a raczej ich racjonalne zagospodarowanie, ważną jest rzeczą rozważenie kwestii odpowiedniego przysposobienia połonin do spełnienia przez nie ich celu. Połoniny bowiem, jak każdy podobny obiekt gospodarczy, wymagają pewnych urządzeń: planowego zabudowania oraz zagospodarowania. Plan taki w pewnej mierze ilustruje ryc. 7.

Przysposobienie połonin wiąże się przede wszystkim z problemem dróg, a następnie z budową niezbędnych urządzeń na samej połoninie. Mają one zabezpieczyć zarówno ludzi przebywających na niej w okresie sezonu wypasowego, jak i inwentarz żywy przed niesprzyjającymi wpływami atmosferycznymi, wreszcie urządzenia te są konieczne w celu stworzenia odpowiednich warunków dla przerobu mleka, pozyskiwanego na połoninie.

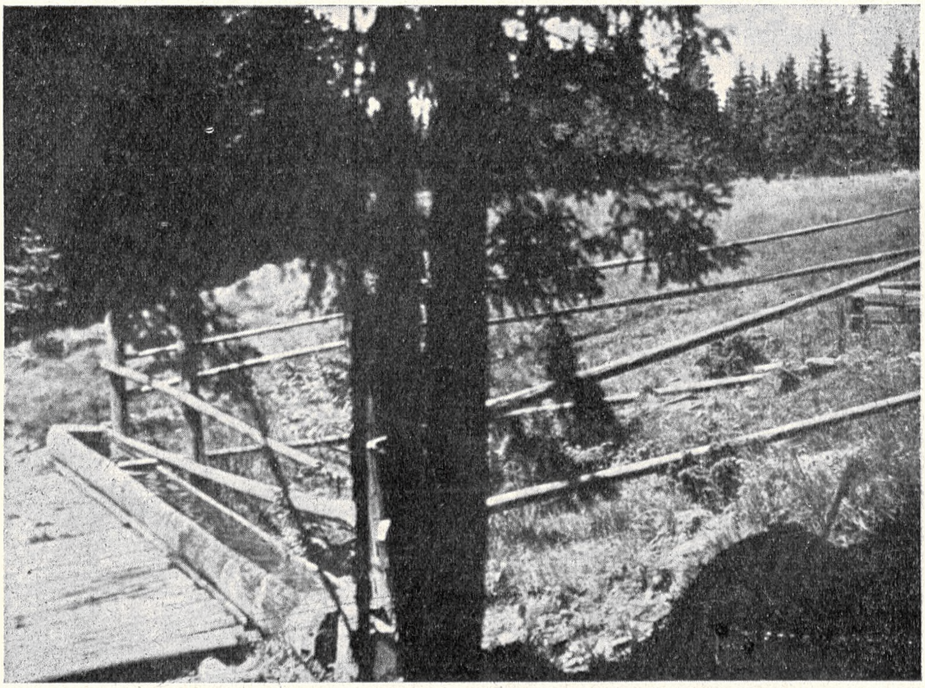


Ryc. 8. Sieć dróg na połoninie Pożyżewskiej — Or.

Wszystkie te prace muszą być wykonywane według ustalonego porządku, na podstawie opracowanego p l a n u z a g o s p o d a r o w a n i a za-

wierającego rozwiązanie poszczególnych elementów składowych gospodarki i określającego szczegółowo sposób użytkowania połoniny. Wstępną czynnością przy zagospodarowaniu połonin jest uporządkowanie dróg. Udostępniają one połoniny nie tylko dla owiec, które potrafią dojść najgorszymi nawet ścieżkami, ale i dla koni obciążonych jukami i dla wozów. Możliwość przywiezienia na połoniny sprzętu gospodarczego i produktów żywnościowych, a zwiezienia pozyskanych na górze przetworów mleka nie tylko w znacznym stopniu ułatwiają i usprawniają gospodarkę, ale i zmniejszają koszty transportów. Ogólnie należy dążyć, by połoninę udostępnić dwiema drogami: jedną przeznaczoną dla normalnej komunikacji i transportów, drugą dla przepędzania bydła i owiec, niszczących nawierzchnię drogi w specjalny sposób. Odpowiednio rozplanowana na połoninie (ryc. 8) sieć dróg bardzo często warunkuje możliwości stosowania nawożenia gnojownicą, przy użyciu specjalnych beczkowozów.

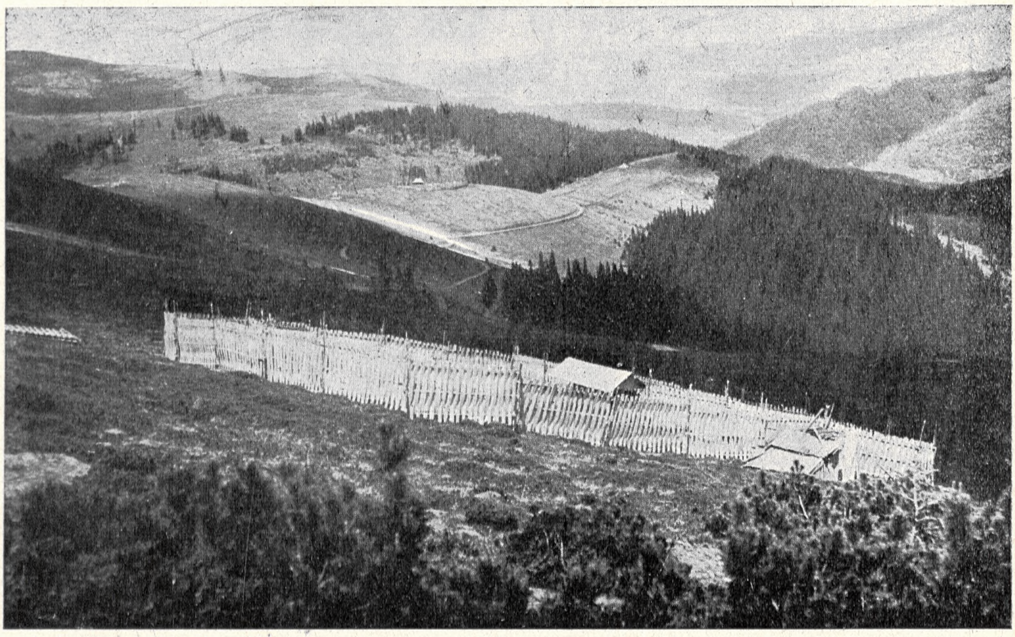
Następną czynnością, to ustalenie w terenie, przy pomocy ogrodzeń, zaprojektowanego na planach, p o d z i a ł u p o ł o n i n y n a p o l a w y p a s o w e oraz ogrodzenia połoniny od strony obcych własności. Podział połoniny dostosowany do ich stanu i wydajności, rodzaju wypasanego inwentarza, okresów pasienia, ukształtowania terenu, stanu granic, dostępu, istnienia źródeł itp. przyczynia się do dostarczenia pasącym się na połoninach owcom i krowom, stale świeżej obfitej i odmłodzonej paszy,



Ryc. 9. Wodopój na połoninie Hordie w nadleśnictwie Mikuliczyn — Or.

drogą przemyślanej zmiany stanowisk pasienia. Przez ścisłe ograniczenie tych powierzchni, bydło i owce zmuszane są do równomiernego spasania wszystkich bez wyjątku traw, lepszych i gorszych. Ogrodzenie pól wypasowych, ze względów praktycznych, powinno być jak najtańsze. Nie musi ono być ani tak wysokie,ani tak ścisłe, by pasące się sztuki nie przekroczyły je, gdyż zasadniczym celem ogrodzenia ma być ustalenie podziału, a zwracanie pojedyńczych, oddalających się od stada sztuk, należy już do czynności pasterzy. Dokładne ogrodzenie zewnętrznej granicy połonin niedopuszcza do bezprawnego wypasu inwentarza z sąsiednich połonin, a ogrodzenie od strony lasu wstrzymuje bydło i owce od przechodzenia na tereny leśne, wyłączone z wypasu.

Na każdym polu, pasący się inwentarz powinien mieć dostęp do wody, o ile zatem połoninę nie przecinają potoki, to należy zaopatrzyć ją w wodopoje wykorzystując — o ile możności — wszystkie źródła znajdujące się na połoninie. Spośród kilku stosowanych typów, najpraktyczniejsze i najprostsze są wodopoje z pojedyńczych koryt, ułożonych w poziomie, w kierunku warstw (ryc. 9). Składają się one zawsze z drewnianej studzienki, założonej na źródle, (na dnie studzienki układana jest podłoga, by łatwiej było usunąć namuł gromadzony przez wodę), z rynienki drewnianej prowadzącej wodę ze studzienki i z właściwego koryta. Koryta mogą być wydrążone w grubych kłodach świerkowych, lub zbijane z dwucalowych brusów, objętość koryta musi być odpowiednio wielka. Dno koryta jest za-



Ryc. 10. Koszary dla owiec na połoninie Pożyżewskiej w nadleśnictwie Worochta — Or.

opatrzone w otwór służący do wypuszczania wody, co ułatwia utrzymywanie czystości koryta, czy też osuszanie go po sezonie i zabezpieczenie w ten sposób przed rozsadzeniem przez zamarzającą wodę. Zacięcie na brzegu tylnej ściany odprowadza nadmiar wody. Przed korytem jest umieszczona podłoga z kraglaków by niedopuścić do tworzenia się błota w najbliższym sąsiedztwie wodopoju. W tym też celu ogradza się studzienkę wraz z korytem w ten sposób, by bydło do picia wody wchodziło na dylowankę. O ile jedno koryto nie wystarcza, to wtedy umieszcza się dwa koryta w różnych poziomach wykorzystując tę samą wodę przepływającą z górnego koryta do dolnego.

Owce na połoninach znajdują ochronę przed zimnymi wiatrami, zacinającymi deszczami i przed zwierzętami drapieżnymi w szczelnych przenośnych, dranicowych koszarach wysokich na 1.80 — 2.00 m. (ryc. 10). Są one ustawiane w kształcie prostokąta, krótszym bokiem równolegle do warstwicy. Boki ogrodzenia składają się z poszczególnych członów 3—4 m, długich, zestawionych razem i umocowanych przy pomocy dwu kołów wbitych po obu stronach ogrodzenia i górą ściągniętych obręczami. Elastyczność tych członów umożliwia ustawianie koszar nawet na bardzo stromych zboczach. Wewnątrz koszary jest ustawiona przegroda równolegle do krótszego boku, zakończona tzw. strunką. Jest to zwykle jeden człon wewnętrzny przegrody koszar,



Ryc. 11. Koszary na skraju lasu. Ściana lasu tworzy osłonę przed śniegiem i gradem. Z boku zastajka — Or.

w którym zamiast przeplatanych dranic, są umocowane pionowe deszczułki dające się wysuwać do góry, w celu przepuszczania owiec przy podoju. Strunkę uzupełnia daszek chroniącą pasterzy od deszczu w czasie dojenia.

Rozmieszczenie przegrody nie może być usytuowane dowolnie, gdyż wówczas następuje nierównomierne rozłożenie nawozu w koszarach. Pochodzi to stąd, że w części mniejszej, która znajduje się zawsze poniżej strunki, mieszczą się owce w czasie podojów i jeżeli jest ona zbyt mała, to następuje tam przegnojenie. Toteż, przy obliczaniu wielkości pół koszary kierujemy się następującymi względami. Owce przebywają w obrębie koszar około 11 godzin. Ponieważ udoje trwają sześć godzin, wszystkie owce przebywają w niższej części koszary przez połowę czasu, tj. trzy godziny, a resztę czasu 8 godzin spędzają one w pozostałej części koszar. Stąd wynika, że stosunek wielkości niższego pola koszary do wyżej położonego, powinien być jak 3 : 8. Ogólną powierzchnię koszar należy dostosowywać do ilości owiec licząc na sztukę owcy dojnej 1 m², na owcę jałową 0,5 m².



Ryc. 12. Stajnia na połoninie Pożyżewskiej — Or.

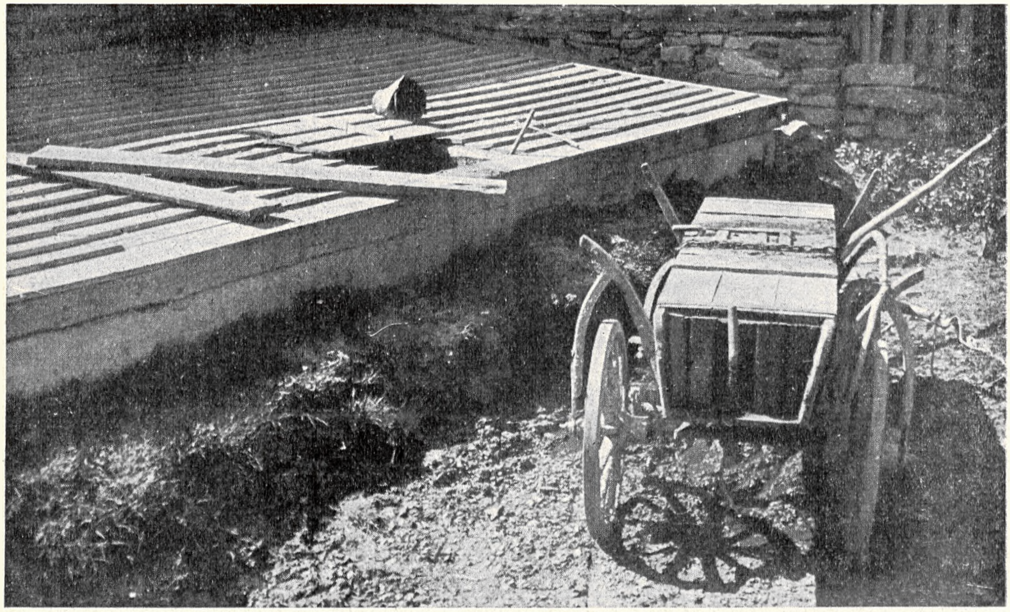
Na wypadek gradu, lub śnieżycy, gdy owcom na otwartej połoninie jest za zimno, spędza się je do rezerwowych koszar, ustawianych na skraju lasu (ryc. 11). Są to zwykle koszary budowane z łat, również przystosowane do przestawiania.

Obok koszar ustawiane są „zastajki“, tj. przenośne szałasy dające ochronę owczarzom podczas nocy.

Przy nich pasterze palą w nocy ogniska zarówno dla ciepła, jak i w celu odstraszenia drapieżców.

W celu bardziej racjonalnego wykorzystania nawozów zwierzęcych oraz zapobieżenia powstawania coraz to nowych obszarów szczawisk, są budowane stajnie (ryc. 12), dające ponad to bydłu ochronę przed szkodliwymi wpływami atmosferycznymi. Mogą być budowane różne typy stajni, zamknięte ze wszystkich stron, bądź też otwarte z jednej strony („stajnie — szopy"). Najpraktyczniejsze jednak okazały się stajnie zamknięte, o kształcie podłużnym z dwoma rzędami stanowisk dla bydła. Przy długich ścianach są umieszczane jasła (rodzaj żłobów z żerdzi) umożliwiające dokarmianie bydła sianem. Stanowiska powinny być krótkie, o wymiarach około 2 m. długości (nie licząc szerokości jasła), i 0,80 do 1.20 m. szerokości, o podłodze lekko nachylonej (około 3%) do ścieku. Szerokość ścieku powinna wynosić około 40 cm, by można go było łatwo oczyścić przy pomocy szufli. Chodnik, biegnący środkiem stajni, również powinien mieć około 1.20 m. szerokości.

Poszczególne sztuki stojące w rzędach, ujęte łańcuchami do jaseł, powinny być przegrodzone, aby zmusić je do zajmowania pozycji prostopadłej do jaseł i uchronić przed wzajemnym zanieczyszczaniem się. Przegrody mogą być prymitywne, lecz muszą być łatwo przesuwalne w zależności od potrzeby. Najpraktyczniejsze okazują się żerdki przybite ukośnie do ściany nad jasłami i do podłogi. Żerdkę taką można odbić i dowolnie przesunąć, tym samym szerokość stoiska może być odpowiednio



Ryc. 13. Zbiornik nawozu przy stajni na połoninie Pożyżewskiej.
fot. inż. B. Gamota.

dostosowana do wielkości poszczególnych sztuk bydła. Pamiętając o tym, że głównym celem budowy stajni jest pozyskiwanie nawozu, wymiary stanowisk powinny być minimalne, aby tylko pozwalały na swobodne ułożenie się krów.

Integralną część stajni połoninowej stanowi zbiornik nawozu, tzw. gnojownia (ryc. 13). Ponieważ gromadzone tam substancje organiczne mają konsystencję zarówno stałą, jak i płynną, bez ściółki, rozcieńczone mniejszą lub większą ilością wody, zbiornik taki, musi być szczelnie budowany, bądź z desek łączonych na pióro i wpust, bądź też z betonu. Objętość zbiornika jest uzależniona od ilości bydła umieszczonego w stajni. Na 1 sztukę dorosłą projektuje się naogół 2—3 m². Są to jednak wymiary na warunki połoninowe za duże, a nawet przyczyniają się do niewłaściwej gospodarki nawozowej. Tak obszerny zbiornik umożliwia nagromadzenie się znacznej ilości gnojowicy, której bardzo często nie zdążą potem wywieść, podczas gdy mniejszy zbiornik zmusza gospodarujących na połoninie do systematycznego wywożenia, co jest ważne i z tego powodu, że okres nawożenia jest ograniczony długością sezonu wypasowego. Poza tym w wypadku nagromadzenia się nawozu w obszernym zbiorniku, następuje proces fermentacji, który nie wpływa korzystnie na wartość nawozu. Wreszcie przy dużych stajniach gnojownia musiałaby być również bardzo duża, co utrudniało by jej konserwację. Gnojownia, aby spełniała swoje przeznaczenie, musi być bar-



Ryc. 14. Koszary przenośne na połoninie Reteza w nadleśnictwie Jabłonica — Or.

dzo szczelnie przykryta, w celu zatrzymania łatwo ulatniających się azotowych części nawozu. W przykrywie zbiornika powinno być kilka zamykanych otworów, przez które możnaby dokładnie przemieszać jego zawartość. Ze zbiornika powinna być prowadzona rura do samoczynnego napełniania beczkowozów gnojowicą.

Na połoninach, na których daje się odczuwać brak wody w ilości potrzebnej do rozcieńczenia gnojowicy, użytkuje się wodę deszczową, chwytaną z dachu stajni przy pomocy odpowiednio założonych rynien. Wodę tę gromadzi się w dużej kadzi; bezpośrednie połączenie rynien ze zbiornikiem nawozu, mogło by spodować przy ulewnym deszczu zalanie go wodą. Takie korzystanie z wody opadowej należy uważać za półśrodek, gdyż — jak wiadomo — pogoda, lub słota w górach jest najczęściej okresowa, wskutek czego — albo jest wody brak, albo jest jej za dużo. Dlatego na takich ubogich w wodę połoninach, zamiast stajen lepiej jest przygotować przenośne koszary dla bydła rogatego (ryc. 14). Powierzchnię takich koszar należy również dostosować każdorazowo do ilości bydła licząc na krowę 5 m², na jałówkę do 2 lat — 2,5 m².

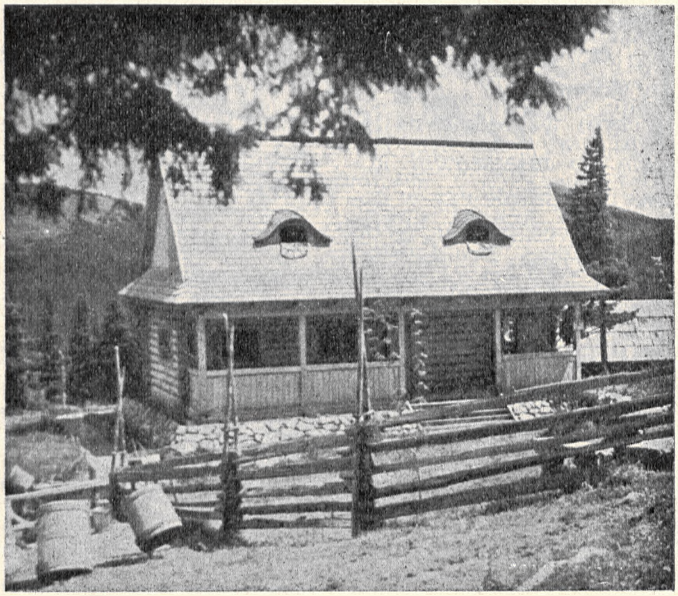
W kompleksie urządzeń połoninowych niezbędna do prowadzenia racjonalnej gospodarki połoninowej jest wreszcie bacówka — bryndzarnia (ryc. 15). Spośród kilku typów budowanych w różnych latach na różnych połoninach, najpraktyczniejszy okazał się typ bacówki, złożonej z 4 izb. Budynek taki zostaje podzielony pionową ścianą na dwie części o oddzielnych wejściach. Po jednej stronie, w dolnej kondygnacji mieści się pracownia, połączona wygodną, trwale umocowaną drabiną ze znajdującą się nad nią suszarnią, względnie dojrzewalnią bundzów. Otwór włazowy w stropie, umieszczony prawie nad kuchnią, oraz dwa okienka w ścianach suszarni, umożliwiają regulowanie temperatury w dojrzewalni. W drugiej części budynku na dole, obok pracowni mieści się kancelaria, służąca do załatwiania wszystkich spraw administracyjnych związanych z prowadzeniem gospodarki połoninowej, będąca jednocześnie też i miejscem noclegu watacha. Z kancelarii prowadzą schodki do górnej izby, mogącej stanowić pomieszczenie dla organów kontrolnych, lub zarządzających gospodarką połoninową. Pozostały personel połoninowy, przebywa w kolibie położonej w najbliższym sąsiedztwie bacówki. Okazało się, że takie pomieszczenie jest najodpowiedniejsze dla obsługi, gdyż daje jej większą swobodę oraz stwarza możność utrzymania ogniska „warty", bez której trudno się obejść na połoninie. Taka izolacja bacówki pozwala na utrzymanie wzorowego porządku zarówno w samej bacówce jak i w jej bezpośrednim sąsiedztwie.

W pracowni bryndzarni powinna być wybudowana kuchnia o dwu paleniskach. Na jednym, przykrytym zwyczajną płytą, podgrzewa watach mleko lub wodę, gotuje strawę itp., nad drugim, które przykryte jest wmurowanym kotłem, gotowana jest żentyca na wurdę. W pracowni jest umieszczony stojak na conajmniej 14 serów, z blaszaną rynną, odprowadzającą ściekającą żentycą. Dla należytego utrzymania czystości w miej-

scach, w których może być rozlewana żentyca, zamiast posadzki betonowej, lepsze jest wyłożenie tej części podłogi linoleum. Zapobiega to powstawaniu pod podłogą pleśni, która zwłaszcza w pracowni jest bardzo niepożądana.

W dojrzewalni, jedynymi sprzętami są stoły, na których leżą bundze, poddane procesowi fermentacji. Z różnych typów stołów najlepsze okazały się stoły zastosowane w bacówce na połoninie Reteza. Płyty tych stołów są sporządzone z desek luźno ułożonych w poziomie, około 12 cm szerokich, w odstępach 8 cm. Pomiędzy tymi deskami leżą luźne łaty o 4 cm szerokości. Płaszczyzna stołu jest w jednym kierunku nachylona. Jeden ze stołów, na którym układane są najświeższe sery, ma pod płytą ułożoną tacę blaszaną, z brzegami około 4 cm wysokimi i tulejkowymi otworem umożliwiającym odpływ ściekającej żentycy.

Wszystkie te urządzenia przyspasabiające połoniny do planowego zagospodarowania pochłaniają znaczne ilości drewna. Stąd też bezpośrednia bliskość źródeł surowca drzewnego odgrywa w życiu połoniny niepoślednią rolę. Lecz nie tylko zawartość surowca drzewnego w lesie sprawia, że las i połoniny są ze sobą poniekąd zespolone. Składa się na to też i szereg innych więzi łączących las z połoniną, jak osłona jej przez ściany lasu, niewątpliwy wpływ na kształtowanie się warunków klimatycznych itp. Tematy te stanowić jednak będą treść dalszych rozważań *).



Ryc. 15. Bacówka na połoninie Pożyżewskiej — Or.

Inż. Jerzy Zabłocki.

---

*) Ciąg dalszy podamy w następnych nr. nr. „Wiadomości Ziem Górskich“. (Red.)

Ziemie górskie posiadają wyjątkowo sprzyjające warunki do rozwoju ruchu turystyczno-wypoczynkowego, z którym wiąże się poprawa bytu miejscowej ludności. Żeby jednak dana miejscowość przyciągała liczne rzesze mieszkańców miast udających się na wczasy — musi być do tego odpowiednio przygotowana. W artykule niniejszym — będącym przedrukiem z Nr 5-go r.b. „Przodownicy" — zamieszczamy szereg treściwie ujętych uwag, które mogą się przyczynić do należytego przygotowania wsi do letnich wczasów. Żywimy nadzieję, że mieszkańcy wsi górskich— we własnym dobrze zrozumianym interesie zastosują się do tych wskazówek.

Jak tam z przygotowaniem wsi na wczasy?

Przede wszystkim należy dobrze zorientować się, czy — zewnętrznie — wieś nadaje się na wczasy.

Po opinię w tym względzie najlepiej zwrócić się do miejscowej komisji letniskowej w gminie czy w powiecie, a jeśli takowych nie ma, to do swojej Pow. Org. KGW.

Ogólnie trzeba pamiętać, że:

1) Wieś musi mieć łatwą komunikację z najbliższą stacją kolejową i miastem.

2) Musi być położona w miejscowości suchej i zdrowej.

3) Musi być czysta i mieć dobre pomieszczenia.

4) Musi zapewnić dobre, zdrowe odżywianie.

5) Musi gwarantować przyjemne spędzenie urlopu, a więc poza warunkami przyrodzonymi mieć teren i urządzenia do gier sportowych, świetlicę, ładne, spokojne tereny na spacery.

6) Mieszkańcy wsi, od dzieci aż do starców, muszą być odpowiednio uświadomieni i przyjaźnie ustosunkowani do całej akcji.

Specjalną wartość stanowi, a nawet, jak dotąd warunkuje powodzenie wsi, bliskość: jezior, rzek, lasów, ciekawych zabytków przyrody, historii czy sztuki, uczęszczanych terenów czy szlaków turystycznych, możność zobaczenia dobrych widowisk ludowych czy obchodów regionalnych.

Wszystkim wiadomo, że jest u nas wiele wsi, które nie potrzebują nawet specjalnych wysiłków, by odpowiedzieć powyżej nakreślonym warunkom ,ale są i takie wsie, które dopiero po gruntownym przepracowaniu mogą stanąć w rzędzie letnisk.

Żeby sobie uświadomić jasno, co w danej wsi jest zrobione, a co należy przepracować przejdziemy kolejno i omówimy wszystkie wymienione wyżej punkty.

1. **Drogi i komunikacja**, to dla letniska sprawa bardzo ważna i często, niestety, zależna nie od jednej wsi.

Wiejską drogę, prowadzącą do pobliskiej szosy, czy gościńca, może wieś, w dobrze zrozumiałym interesie własnym, szybko naprawić. Gorzej jest, gdy zła droga ciągnie się kilka czy kilkanaście kilometrów i o naprawie jej może decydować jedynie gmina lub powiat. Tutaj muszą przedstawiciele wsi rzeczowo i mocno po-

ruszyć sprawę na radzie gminnej czy powiatowej i spodować zajęcie się sprawą miarodajnych czynników.

Do przewożenia grupy gości ze stacji, czy na wycieczkę, najlepiej służą typowe wiejskie wozy i dobre konie, które letnikom zaraz na wstępie dają doskonałe poczucie bezpieczeństwa, wygody i swobody po szybkości, ciasnocie i zaduchu miejskich samochodów i tramwajów.

2. **Zewnętrzne warunki zdrowotne** wsi najczęściej nie zależą od jej mieszkańców i tylko czasem można je nieco udoskonalić przez np. osuszenie bagien czy zasadzenie drzew. Tutaj trzeba nam jednak wiedzieć, że najczęściej poszukiwane są miejscowości **suche, piaszczyste, posiadające sosnowe zagajniki,** czy położone blisko lasów, pozbawione moczarów i mokradeł .

3. Za to **czystość wsi i schludność** pomieszczeń w przeważnej mierze zależy od kultury i zaradności jej mieszkańców.

Na pewno każdy z nas zapytany, jak sobie wyobraża czystą wieś, powiedziałby, że: muszą tam być całe płoty, że droga musi być sucha i niezaśmiecona, że muszą być drzewa przy drodze i kwiaty w ogródkach, że podwórka gospodarstw widoczne z drogi muszą być czyste, że okna izb winny być czyste i mieć doniczki z kwiatami.

Pomieszczenia muszą być idealnie czyste i mieć urządzenia przystosowane do wymagań higienicznych letników spragnionych wypoczynku.

Wielkość izb nie gra tutaj roli, a ilość osób, któreby mogły w danym pokoju zamieszkać, zależy od ilości mogących zmieścić się łóżek, tak jednak, by pokój miał charakter izby mieszkalnej, a nie szpitalika. Uczestnicy wczasów przyjeżdżają najczęściej już w zżytych ze sobą grupach, często z rodzinami i dlatego potrzebne są izby różnej wielkości.

Zanim omówię urządzenie mieszkań, muszę zaznaczyć, że w każdym domu izby przeznaczone na mieszkania dla letników muszą być oddane do ich wyłącznej dyspozycji. Nie mogą się tam znajdować rzeczy ani sprzęty potrzebne do codziennych zajęć gospodarskich.

Nie muszę już chyba wspominać, że ściany izb winny być świeżo wybielone.

Okna muszą być bezwzwlędnie otwieralne i posiadać niekoniecznie firanki, ale koniecznie czyste zasłony ze zwykłego choćby domowego płótna. Drzwi — powinny mieć klucze.

Wewnątrz mieszkania niezbędne są następujące sprzęty: szafa na ubranie lub wieszaki przykryte zasłonką, półki lub szafka na drobiazgi, stół, krzesła, ława pod ścianą przykryta dywanikiem samodziałowym, stała umywalka i łóżka. Łóżka przed oddaniem ich do użytku gości, muszą być bardzo starannie oczyszczone i zdezynfekowane. Mogą też być łóżka prowizoryczne (ale mocne) zbite z desek. Siennik, poduszkę i przykrycie na łóżko daje również przeważnie gospodarz.

Poza tym kilka doniczek z kwiatami na oknie, na stole samodziałowa, kolorowa serwetka, takież kilimki nad łóżkami, uczynią pokój ładnym i zacisznym. Jeśli są jakieś ładne regionalne ozdoby, jak pająki czy wy-

cinanki, to nie usuwać ich z wynajmowanej izby.

Sień czy przedpokój winien być uprzątnięty i mieć wieszaki na wierzchnie ubranie.

Wejście do domu — bezpieczne. Jeżeli są stopnie drewniane, to nie spróchniałe, jeżeli z kamieni, to dobrze ułożonych.

W podwórzu, bo tam też letnicy zajrzą, musi być ład i porządek. Urządzenie studni i ustępu wiele powie o kulturze i obyczajach gospodarza.

4. Wielką troskę ludzi miasta przed wyjazdem na wieś stanowi myśl: **czy też tylko jedzenie będzie dobre.** Nie znaczy to, że są bardzo wybredni. Chcą zdrowych i świeżych potraw.

Dla nas to zadanie nie trudne. Trzeba tylko dużo wcześniej porozmawiać w Kole o ogródkach warzywnych, o truskawczarniach, trzeba zrobić dłuższy kurs gotowania we wsi, a nawet jedną z członkiń wysłać na dłuższą praktykę, np. do Szkoły Rolniczej.

Jak potem zorganizujemy utrzymanie letników we wsi, to już inna sprawa. Można to zrobić bardzo rozmaicie. Może każda gospodyni żywić swoich gości, można zrobić 2—3 stołówki we wsi, a można nawet jedną. To zależy od możliwości gospodyń, od posiadanych lokali, naczyń itp.

5. Wiemy wszyscy, że odpoczynkiem nie zawsze będzie bezczynne siedzenie czy leżenie, szczególnie dla ludzi, których praca jest jednostajna, ruchy z pracą związane, wciąż jednakowe. Tacy ludzie, a taką przeważnie pracę mają uczestnicy wczasów, za odpoczynek uważać będą **możność swobodnego ruszania się** przy grze w piłkę czy wiosłowaniu, z przyjemnością pójdą na daleki spacer.

To też trzeba postarać się o odpowiednie **urządzenia sportowe,** obmyśleć i zapewnić swobodne korzystanie z jakiejś ładnej drogi czy terenu spacerowego.

Ważnym niezmiernie jest zorganizowanie we wsi świetlicy, względnie udostępnienie jej letnikom w wypadku, gdy wieś już ją posiada. Ważne jest to dlatego, że grupa, jak już wspomniałam, najczęściej znająca się ze sobą rozrzucona po całej wsi, chętnie widzi punkt, gdzie może się zebrać, porozmawiać, opowiedzieć wrażenia i wspólnie się bawić..

Bezwzględnie potrzebna jest mała, choćby podręczna apteczka, będąca pod opieką kogoś obeznanego z najprostszymi zabiegami leczniczymi.

6. Sprawa **właściwego, życzliwego nastawienia** wszystkich mieszkańców wsi do akcji warunkuje niejednokrotnie jej powodzenie. Żeby ten właściwy stosunek stworzyć, do pracy nad przygotowaniem akcji trzeba wciągnąć wszystkich.

Z członkami organizacji porozumieć się na zebraniu międzyorganizacyjnym, z mieszkańcami nie należącymi do organizacji wejść w kontakt na zebraniu gromadzkim, zaprosić do współpracy szkołę i przuczyć dzieci przedszkolne.

Tematy pogadanek i celowych rozmów czerpać należy z myśli, że ci, co przyjadą, będą gośćmi całej wsi, że pracownicy miejscy nie znają wsi ani ludzi żyjących na wsi zupełnie, że mają o niej często przestarzałe, wcale nie pochlebne pojęcie.

Naszym obowiązkiem, poza zapewnieniem im odpoczynku, a sobie zarobków, jest dać im poznać prawdę o wsi. Poznać, że chłop ma swą godność, siłę i kulturę, że wieś ma swoje głębokie i wartościowe życie, że jest to czuły organizm, bogaty w prawdziwe piękno i dobro.

Tak by wyglądał w najogólniejszym zarysie obraz prac i potrzeb wsi zgłoszonych na wczasy.

St. Sawicka.

Dla sytuacji gospodarczej województw południowych doniosłe znaczenie ma projekt ustawy o zniesieniu służebności — uchwalony już przez Sejm, którym Senat zajmie się po wznowieniu prac Izb Ustawodawczych. W zamieszczonym artykule zostały scharakteryzowane podstawowe zasady tego projektu ustawy.

Służebności w województwach południowych

Od najdawniejszych czasów chłopi posiadali na gruntach dworskich (dominialnych) prawa pasania bydła i owiec, poboru drzewa opałowego i budulcowego oraz innych produktów leśnych, prawa przejazdu, przegonu i przechodu.

Po uwłaszczeniu chłopów na podstawie przepisów z 1848 r. powyższe uprawnienia uzyskały charakter służebności. Patent cesarski z dn. 5.VII. 1853 służebności te częściowo zniósł, częściowo zaś uregulował. Zniesienie służebności nastąpiło przeważnie na obszarach położonych w nizinach, regulacja na obszarach górskich i podgórskich. Regulacja służebności, przeprowadzona w latach 1860 — 1880 przez b. austriackie władze agrarne polegała na określaniu w tzw. aktach regulacyjnych wzajemnych stosunków stron, w szczególności zaś na określeniu: gospodarstw uprawnionych, gruntów obciążonych, rodzaju i rozmiaru uprawnień służebnościowych, a więc gatunku i ilości pasanego bydła lub sortymentów pobieranego drzewa oraz czasu korzystania z uprawień służebnościowych.

Jak wynika z danych statystycznych, obszar obciążony służebnościami uregulowanymi wynosi 658.490 ha, w czym służebnościami poboru paszy — 43.862 ha, służebnościami poboru drzewa — 595.095 ha, obu jednocześnie — 21.674 ha.

Pomimo prawnego uregulowania uprawnień służebnościowych zmiany stosunków gospodarczych i społecznych spowodowały, że w przeważającej ilości przypadków służebności nie tylko nie dają korzyści, lecz stanowią wydatną przeszkodę dla prawidłowego rozwoju gospodarstw uprawnionych i obciążonych. Zniesienie w tych przypadkach służebności stało się koniecznością. Wobec trudności znoszenia służebności w trybie dotychczas obowiązującego patentu cesarskiego z dnia 5.VII.1853 r. Rząd wniósł w obecnym roku do Sejmu projekt ustawy o zniesieniu służebności w województwach: krakowskim, lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim i cieszyńskiej części województwa śląskiego. Projekt ustawy został uchwalony przez Sejm

18.III.1939 r. i przekazany Senatowi do rozpoznania.

Zasady projektu są następujące.

Ustawa przewiduje zniesienie prawa poboru drzewa i innych produktów leśnych, prawa paszy na cudzych gruntach, prawa poboru traw, szuwarów lub innych roślin na cudzych wodach stojących oraz wszelkich innych służebności, obciążających grunty rolne lub leśne, które powstały przed 1.I.1909 r.

Zasadniczo wszystkie służebności ulegają zniesieniu. Nie znosi się służebności tylko w przypadkach wyjątkowych, jeżeli władza uzna, że wynagrodzenie za służebności nie może zastąpić korzyści gospodarczych, jakie uprawnieni osiągają ze służebności.

Znosi się służebność w trybie umownym tj. na podstawie umowy zawartej przez uczestników postępowania i zatwierdzonej przez władzę, lub w trybie przymusowym na podstawie opracowanego przez władzę projektu zniesienia służebności.

W postępowaniu w trybie umownym uczestnikom pozostawiona jest inicjatywa wszczęcia postępowania oraz swoboda co do ustalenia warunków, na których ma nastąpić zniesienie służebności. Uczestnicy związani są tylko ograniczeniami ustanowionymi ze względu na dobro publiczne. Znoszenie służebności w trybie umownym jest zatem dla zainteresowanych korzystniejsze.

Umowę dotyczącą zniesienia służebności zawierają uprawnieni do korzystania ze służebności z właścicielami gruntów obciążonych służebnościami. Jeżeli uprawnionych do korzystania ze służebności lub właścicieli gruntów obciążonych jest więcej, aniżeli trzech, umowę w imieniu uczestników zawierają ich przedstawiciele. Przedstawicieli wybiera się na zebraniach specjalnych każdej grupy uczestników (uprawnionych do korzystania ze służebności i właścicieli gruntów obciążonych). Przedstawicielom należy dać ogólne wskazówki co do warunków, na których można zawierać umowę.

Umowy zawiera się w formie aktu notarialnego lub aktu prywatnego sporządzonego w obecności dwuch świadków niezainteresowanych. Podpisy uczestników, przedstawicieli oraz świadków uwierzytelnia notariusz, starosta (komisarz ziemski) lub przełożony gminy.

Zawartą przez strony umowę o zniesieniu służebności może przedstawić władzy do zatwierdzenia każdy z uczestników lub przedstawicieli. Władzą właściwą do zatwierdzenia umowy jest wojewódzka komisja ziemska. Od orzeczenia wojewódzkiej komisji ziemskiej służy odwołanie do Głównej Komisji Ziemskiej.

Postępowanie w trybie przymusowym wszczyna władza (komisarz ziemski) z urzędu lub na wniosek uczestników. Uprawnieni do korzystania ze służebności lub właściciele gruntów obciążonych służebnościami, jeżeli jest ich więcej, niż trzech biorą udział w postępowaniu za pośrednictwem przedstawicieli. Uczestnicy działają bezpośrednio przy zgłaszaniu wniosków i uwag w toku opracowania projektu zniesienia służebności, okazania projektu przez komisarza ziemskiego oraz składania odwołań i skarg.

Projekt zniesienia służebności opracowuje komisja szacunkowa, która składa się z przedstawiciela władzy (komisarza ziemskiego), oraz dwuch członków, z których jednego wybierają przedstawiciele uprawnionych, drugiego — przedstawiciele właścicieli gruntów obciążonych. Jeżeli uczestnicy nie wybiorą członków komisji lub członkowie komisji nie zgłoszą się na posiedzenie komisji, projekt opracowuje władza (komisarz ziemski).

Przy opracowaniu projektu zniesienia służebności stosuje się zasady ustanowione w ustawie. Zasady te są następujące:

Za zniesione służebności wyznacza się wynagrodzenie równe trzydziestokrotnej wartości znoszonych służebności. Wynagrodzenie wyznacza się zasadniczo w gruntach, a tylko w przypadkach wyjątkowych w gotówce. Wartość służebności oraz wartość gruntów, które wydziela się jako wynagrodzenie za służebność ustala się według cen rynkowych z 1937 i 1938 roku.

Wynagrodzenie wydziela się z gruntów, które są faktycznie obciążone służebnościami, dozwolone jest również wydzielenie wynagrodzenia z gruntów obciążonych tylko prawnie (tzn. według ksiąg hipotecznych lub aktów regulacyjnych), choćby nawet faktycznie na tych gruntach służebności nie były wykonywane, jeżeli takie wydzielenie jest korzystne ze względów agrarnych.

Za służebności pastwiskowe wydziela się zasadniczo wynagrodzenie w użytkach rolnych lub gruntach spod lasu bez drzewostanu, za służebności leśne w gruntach leśnych z drzewostanem. Wynagrodzenie można wydzielać w przypadkach wyjątkowych — także w lasach ochronnych.

Za służebności indywidualne tj. takie, które określone są w stosunku do każdego gospodarstwa oddzielnie, każdy uprawniony otrzymuje tytułem wynagrodzenia określony obszar na własność indywidualną. W przypadkach jednak, gdy podział gruntów jest ze względów gospodarczych niekorzystny, wynagrodzenie wydziela się na wspólną własność wszystkich uprawnionych. Za służebności grupowe i gromadzkie, tzn. w przypadkach, gdy uprawnienia służebnościowe ustanowione zostały łącznie dla całej gromady lub dla grupy gospodarstw w gromadzie, wynagrodzenie wydziela się na wspólną własność.

Wynagrodzenie w gotówce wyznacza się uprawnionym: 1) w razie zgody uczestników, 2) jeżeli wydzielenie użytków rolnych lub leśnych byłoby niekorzystne ze względów gospodarczych lub agrarnych, 3) jeżeli wynagrodzenie wydziela się za służebności inne, niż pastwiskowe lub leśne. Wynagrodzenia w gotówce władza może przeznaczyć na zagospodarowanie gruntów posiadanych przez uprawnionych na własność wspólną lub indywidualną, aby przez podniesienie wydajności gruntów zastąpić korzyści gospodarcze, jakie uprawnieni tracą wskutek zniesienia uprawnień służebnościowych.

Projekt zniesienia służebności władza (komisarz ziemski) okazuje uczestnikom, którzy zarówno w toku opracowania projektu jak i do opracowanego już projektu mogą zgła-

szać swoje uwagi i wnioski. Projekt zniesienia służebności zatwierdza wojewódzka komisja ziemska. Od orzeczenia wojewódzkiej komisji ziemskiej służy odwołanie do Głównej Komisji Ziemskiej.

W toku znoszenia służebności uprawnieni do znoszenia służebności i właściciele gruntów obciążonych mogą zawierać między sobą umowy dotyczące zamiany gruntów. Umowy te należy przedstawiać władzy do zatwierdzenia przed zatwierdzeniem umowy lub projektu zniesienia służebności. Umowy te są wolne od opłat stemplowych.

Wynagrodzenie za znoszone służebności wydzielone na wspólną własność uprawnieni mogą podzielić w drodze dobrowolnej lub zgłosić wniosek o dokonanie przez władzę podziału. Podział wynagrodzenia może nastąpić w toku postępowania dotyczącego zniesienia służebności lub po zakończeniu tego postępowania.

Podział wynagrodzenia w drodze dobrowolnej następuje przez powzięcie uchwały przynajmniej przez $\frac{2}{3}$ uprawnionych. Zasady podziału ustalają sami uprawnieni w uchwale. Przy ustalaniu zasad podziału uprawnieni związani są tym tylko ograniczeniem, że zasady podziału powiny być jednakowe dla wszystkich uprawnionych.

Przy podziale wynagrodzenia przeprowadzonym przez władzę na skutek wniosku uprawnionych stosuje się zasady następujące. Wynagrodzenie za służebności indywidualne dzieli się pomiędzy uprawnionych w stosunku do korzyści, jakie miał każdy uprawniony ze służebności, (w przypadku np. gdy jeden z uprawnionych miał prawo pasania 2 krów, drugi — 3, trzeci — 5, pastwisko dzieli się w ten sposób, że pierwszy otrzyma 0,2, drugi — 0,3, trzeci — 0,5 pastwiska). Wynagrodzenie za służebności grupowe lub gromadzkie dzieli się w ten sposób, że połowę wynagrodzenia dzieli się pomiędzy uprawnionych w równych częściach, drugą połowę w stosunku do korzyści, jakie miał każdy uprawniony.

Jak widać z powyższego streszczenia wytycznych ustawy, projekt odznacza się daleko idącym uproszczeniem form postępowania administracyjnego, liberalizmem w zakresie pozostawienia uczestnikom swobody przy zawieraniu umów zniesienia służebności, podziału wynagrodzenia i zamiany gruntów oraz przyjęciem słusznych, sprawiedliwych, a zarazem korzystnych dla uprawnionych zasad przy określaniu wynagrodzenia za zniesione służebności. Spodziewać się zatem należy, że ustawa o zniesieniu służebności odegra nader ważną rolę w życiu gospodarczym województw południowych umożliwiając powiększenie drobnych warsztatów rolnych gruntami uzyskanymi tytułem wynagrodzenia za służebności oraz zorganizowanie ich na nowoczesnych zasadach gospodarczych przez zniesienie pozostałości ustroju pańszczyźnianego.

Zofia Rogalska

W zakresie przebudowy ustroju rolnego — ukazały się m. in. dwa akty ustawodawcze: 1) o ustaleniu na rok 1939 wykazu imiennego nieruchomości podlegających przymusowemu wykupowi (Dz. U. R. P. z 15.II.39 r. Nr 12, poz. 65) i 2) o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1940 (Dz. U. R. P. z 15.II.39 r. Nr 12, poz. 66). W związku z tymi rozporządzeniami zamieszczamy dane tyczące się województw południowych.

Plan parcelacyjny na rok 1940

Przewidziany w ustawie o wykonaniu reformy rolnej plan parcelacyjny dla gruntów państwowych, Państwowego Banku Rolnego i gruntów prywatnych ustala następujące obszary do parcelacji w roku 1940:

woj. śląskie	9.200 ha
„ krakowskie	2.000 „
„ lwowskie	10.000 „
„ stanisławowskie	6.000 „
„ tarnopolskie	19.000 „

Jak wiadomo plan parcelacyjny ogłasza się na rok naprzód, a więc w 1939 r. dla roku 1940. Obszary przewidziane planem do parcelacji w danym roku mogą być parcelowane przez właścicieli dobrowolnie, oczywiście na podstawie zezwoleń. Zostaną one zaliczone na poczet planu. W wypadku nie wykonania planu lub też wykonania częściowego na obszarze danego województwa, Rada Ministrów ogłasza listę (wykaz) imienną nieruchomości, w stosunku do których zastosowany zostanie przymusowy wykup. O ile plan parcelacyjny ma charakter ogólny, wskazując tylko ilość gruntów do parcelacji na terenie województwa, o tyle wykaz imienny jest skonkretyzowany i wylicza imiennie w każdej nieruchomości ziemskiej ilość gruntów, która poddana zostanie przymusowemu wykupowi.

Wykonanie wszakże przymusowego wykupu ulega odroczeniu do dn. 15 lutego następnego roku po roku, dla którego wykaz ogłoszono. Np. nieruchomość umieszczona w wykazie w 1939 r. przymusowo zostanie wykupiona dopiero po 15.III.1940, o ile do tego czasu sam właściciel nie rozparceluje nieruchomości dobrowolnie.

J. S.

WYKAZ IMIENNY R. 1939

Obowiązek rozparcelowania w ciągu roku 1939 (do 15.II.1940) nałożony został rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 11.II.1939 (Dz. U. R. P. poz. 65) na nieruchomości:

14 nieruch. z woj. śląskiego o obsz. łącznym 7438 ha.

12 nieruch. z woj. lwowskiego o obsz. łącznym 3093 ha.

8 nieruch. z woj. stanisławowskiego o obsz. łącznym 1417 ha.

11 nieruch. z woj. tarnopolskiego o obsz. łącznym 3677 ha.

Imiennie wykaz obejmuje:

w województwie tarnopolskim:

w powiecie borszczowskim i zaleszczyckim:

400 ha z nieruchomości: Dźwinogród, Trubczyn, Uhrynkowce i Stawki stanowiących własność Jadwigi-Marii Kimelman i Luizy-Lotty vel Liselotty Liebentritt;

w powiecie brodzkim:

234 ha z nieruchomości: Suchowola stanowiącej własność Hermana Pohorylesa, Anny Frischman i Otylli Baras i Podkamień stanowiącej własność Alberta Sumińskiego;

w powiecie kamioneckim:

365 ha z nieruchomości: Dobrotwór-Strychanka i Maziarnia nad Rudnem stanowiących własność Kuby i Zygmunta Weissglasów;

w powiecie kopyczynieckim:

215 ha z nieruchomości Jabłonów-Rudki stanowiącej własność Mieczysława Muszyńskiego;

w powiecie radziechowskim:

470 ha z nieruchomości: Stojanów z Czerkowatyczem i Romanówką i Charakówka stanowiących własność Leona, Beili, Joachima, Sary, Aleksandra i Izraela Wohlów oraz Hendli Thumin;

610 ha z nieruchomości: Mikołajów i Sterkowce stanowiących własność Etli-Lifsche Baran, Feigi Kohn, Jonasa i Salomona Boraków oraz Zaliski stanowiącej własność Adolfa i Jakuba-Wolfa Boraków;

w powiecie skałackim:

518 ha z nieruchomości: Iwanówka i Zarubińce stanowiących własność Leona Pinińskiego;

w powiecie tarnopolskim:

260 ha z nieruchomości Chodaczków Mały stanowiącej własność Marii Haugwitz;

120 ha z nieruchomości Isypowce stanowiącej własność Abhama Rothsteina, Samuela Reichmana oraz Lei, Leopolda i Henryki Feueringów;

w powiecie zaleszczyckim:

305 ha z nieruchomości Nowosiółka Kostiukowa stanowiącej własność Jakuba Marguliesa, Józefa Ornsteina, Klary-Leonii Auerbach i Stelli Menkes;

w powiecie zbaraskim:

180 ha z nieruchomości: Łubianki wyższe i Łubianki niższe stanowiących własność Ilsy-Marty Segalowej oraz Leopolda i Oswalda Buberów;

w województwie stanisławowskim:

w powiecie horodeńskim:

100 ha z nieruchomości Czortowiec Dolny stanowiącej własność Bernarda Barana;

w powiecie kałuskim i stryjskim:

267 ha z nieruchomości: Hurnie whl. 452 stanowiącej własność Klary Diamandstein, Hurnie whl. 95 stanowiącej własność Rózi Kreisberg, Hurnie whl. 453 stanowiącej własność Hermana Fränkla, Kłodnica whl. 18 i 19 stanowiącej własność Klary Diamandstein, Hermana Frenkla i Rozalii Kreisberg, Studzienka whl. stanowiąca własność Scheindli Fränklowej, Rozalii Kreisberg i Klary Diamandstein, Studzienka whl. 593 stanowiącej własność Scheindli vel Scharlotty Fränkel, Studzienka whl. 594 stanowiącej własność Rozalii Kreisberg i Studzienka whl. 595 stanowiącej własność Klary Diamandstein, Scheindli Fränkel i Rozalii Kreinsberg;

w powiecie kołomyjskim:

115 ha z nieruchomości: Chomiakówka whl. 129 i Kułaczkowce stanowiących własność Sali, Joela i Chai-Sary Mellerów, Marci, Lei Jakuba, Nachmana, Jetty i Mozesa Banków, Arona i Mojżesza Reisów, Mojżesza Eisbarda, Wolfa-Samuela, Hildy, Sary-Lei, Małki, Izraela i

Chai Glandsbergów, Tilli Kornreich, Teodora, Stefana i Olgi Szklarów, Eudokii Dowhan, Joela i Chai-Sary Mehlerów oraz Chomiakówka whl. 66, 77, 134, 228, 230, 304, 307, 317, 322 stanowiącej własność wyżej wymienionych współwłaścicieli oraz Samuela Eisbarda;

w powiecie nadwórniańskim i stanisławowskim:

w powiecie stanisławowskim:

70 ha z nieruchomości Krechowce stanowiącej własność Adeli i Etli vel Eli-Karoliny Feuerstein;

w powiecie stryjskim:

145 ha z nieruchomości Manasterzec stanowiącej własność Józefa-Artura, Arona-Samuela, Leona, Mojżesza, Hirsza i Perli Halpertów oraz Salomei Zarwanitzer;



U podnóża gór. fot. B. Jędrzejowski.

85 ha z nieruchomości: Kamienna, Weleśnica Dolna, Wołczyniec i Zofiówka stanowiących własność spadkobierców Karola Halperna;

w powiecie rohatyńskim:

195 ha z nieruchomości: Załanów, Dziczki i Maliniska stanowiących własność Anny Kanarek;

440 ha z nieruchomości: Nastaszczyn, Junaszków, Jezierzany i Kuropatniki stanowiących własność Eleonory-Marii-Heleny Bielskiej;

w województwie lwowskim:

w powiecie bóbreckim:

470 ha z nieruchomości: Dziewiętniki, Jatwięgi, Kołohury, Bryńce Cerkiewne i Wybranówka stanowiących własność Jana Szeptyckiego;

423 ha z Ordynacji Borynicze, Drohowicze, Ostrów, Horodyszcze Cetnarskie i Juszkowce będące w posiadaniu Marii Mycielskiej;

w powiecie jarosławskim:

90 ha z nieruchomości: Dobkowice

i Rokietnica stanowiących własność Jana Aresina;

185 ha z nieruchomości: Miękisz Stary i Tuchla stanowiących własność Heleny Małachowskiej;

145 ha z nieruchomości: Munina i Pawłosiów stanowiących własność Elżbiety Siemieńskiej;

w powiecie jarosławskim i rudeckim:

250 ha z nieruchomości: Ludków i Podgaj stanowiących własność Marii Jahn i spadkobierców Władysława Jahna oraz Leszki Zawiązane stanowiącej własność spadkobierców Heleny Jahnowej;

w powiecie jaworowskim:

525 ha z nieruchomości: Przyłbice, Rulów, Senatów, Bruchnal, Małe Podłuby, Czołhynie, Zawodów, Berdychów i Olszanica stanowiących własność Leona - Józefa - Marii Szeptyckiego;

w powiecie lwowskim i rzeszowskim:

255 ha z nieruchomości: Humieniec, Nikonkowice, Dębianka, Mostki, Wola Serdycka, Einsiedel i Borek Nowy stanowiących własność spadkobierców Konstantego Brunickiego;

w powiecie sokalskim:

320 ha z nieruchomości: Ciełąż i Dłużniów stanowiących własność Salomona, Hermana i Antoniny Reissów oraz Heleny Hausen;

320 ha z nieruchomości: Ciełąż i Dłużniów stanowiących własność Izabelli Koziebrodzkiej;

165 ha z nieruchomości: Tartaków, Różanka i Ksawerówka stanowiących własność Marii Urbańskiej;

w powiecie tarnobrzeskim:

100 ha z nieruchomości: Zbydniów, Kotowa Wola i Majdan Zbydniowski stanowiących własność spadkobierców Zbigniewa Horodyńskiego;

w województwie śląskim:

w powiecie bielskim, cieszyńskim i rybnickim:

810 ha z nieruchomości: Jasienica whl. 147, 323, Jaworze ltk. 99 i whl. 155, 221, 280, 281, Kaczyce Górne ltk. 46, 71 i whl. 36, Kaczyce Dolne ltk. 50 i whl. 74, Marklowice Górne ltk. 54 i whl. 47, 73, Marklowice Średnie ltk. 54, Marklowice Dolne ltk. 54 i whl. 202, Otrębów ltk. 72 i whl. 14, 21, 22, 87, Pogwizdów whl. 174, 187, 224, Zebrzydowice Górne ltk. 71 i whl. 41, 54, Zebrzydowice Dolne ltk. 55 i whl. 48, 49, 66, 75, 95, 189, 196, 218, 219, 221, 235, 242, Gorzyczki — Uchylsko dobre, Gołkowice wl. 366. Godów dobra, Łaziska dobra, Rogów wl. 225 stanowiących własność Jana Larisch-Mönnicha;

w powiecie lublinieckim:

525 ha z nieruchomości: Kochnice wl. 10, 15, 30, 64, 73, 96, 147, 180, 182, 228, 285, 297, 301, 302, 318, Kochcice dobra wl. 10 Lubecko wl. 93, 116, 145, 267, 287 i Glinca wl. 152, 170 stanowiących własność firmy „Kochtschütz Estates Limited in London“;

135 ha z nieruchomości: Pawonków dobra wl. 17 i 18 i Pawonków wl. 249, 266 stanowiących własność Jerzego (Georga) Thaera;

w powiecie lublinieckim i tarnogórskim:

1500 ha z nieruchomości: Koszęcin dobra wl. 30, Boronów wl. 412, 458, Drutarnia wl. 2, 14, 57, 75, 77, Olszyna wl. 20, Kalina wl. 55, Cieszowa

dobra wl. 5, Cieszowa wl. 69, 74, Kochanowice wl. 88, Pusta Kuźnica wl. 15, 20, Brusiek wl. 7, 11, 23, 37, Koszęcin wl. 50, 64, 244, 370, 462, 467, 488, 517, 533, 540, 576, 659, Rusinowice wl. 171, Chrostek wl. 104, dóbr dawniejszego fideikomisu Tworog stanowiących własność Wilhelma-Fryderyka - Karola - Gotfryda - Kraf ta Hohenlohe Ingelfingen;

1500 ha z nieruchomości: Fideikomis Żyglinek (dobra Woźniki wl. 27, Lubsza wl. 14, Truszczyce, Jędrysek, Żyglinek, Kozłowa Góra), Fideikomis Tarnowskie Góry — Świerklaniec (dobra Śkierklaniec, Stare Chechło, Rudne Piekary, Orzech) i Kozłowa Góra wl. 605 stanowiących własność Guidotta Henckel Donnersmarcka i Ligota Woźnicka wl. 274 stanowiącej własność Guida Henckel Donnersmarcka;

w powiecie pszczyńskim:

368 ha z nieruchomości: Jarząbkowice dobra, Jarząbkowice wl. 108, 54 i Golasowice dobra rentowe wl. I stanowiących własność Edwarda Stonawskiego;

760 ha z nieruchomości: Pawłowice dobra stanowiącej własność Karola-Egona Reitzensteina, Pawłowice wl. 1, 256 i Bzie Górne wl. 36, 103 stanowiących własność Jana (Hansa) Reitzensteina i Bzie Górne dobra stanowiącej własność Ferdynanda Reitzensteina;

w powiecie rybnickim:

235 ha z nieruchomości Tworków dobra stanowiącej własność Wilhelma Saurma Jeltsch-Tworkau;

230 ha z nieruchomości Wilcza Górna dobra stanowiącej własność Jerzego Kowatza;

115 ha z nieruchomości: Brzezie 592, 620 stanowiących własność Magistratu i Gminy Miejskiej miasta Raciborza;

360 ha z nieruchomości: Grabówka dobra, Krzyżanowice dobra wl. 1 i Lubomia wl. 784 stanowiących własność Wilhelma Lichnowskiego;

100 ha z nieruchomości: Bełk dobra i Bełk wl. 13, 81 stanowiących własność Bronisława i Wiktorii Jastrzębiec Albinowskich;

w powiecie świętochłowickim i tarnogórskim:

240 ha z nieruchomości: Brzozowice wl. 231, Szarlej wl. 175, Lazarówka wl. 337, Bobrowniki wl. 385, Lasowice wl. 221, 521, Żyglin wl. 234, Nakło dobra, Nakło wl. 65, 294, Rudnt Piekary wl. 210 i Radzionków wl. 726, 1406 stanowiących własność Łazarza Henckel Donnersmarcka;

w powiecie tarnogórskim:

560 ha z nieruchomości: Fideikomis Repty (dobra Repty, Stare Tarnowice i Opatowice) i Opatowice wl. 126 stanowiących własność Krafta Henckel Donnersmarcka.

J. S.

SILNI!
ZWARCI!
GOTOWI!

Jedną z podstawowych prac w zakresie zbytu produktów rolnych jest zorganizowanie obrotu na rynku mięsnym, bowiem sprzedaż artykułów hodowlanych jest ważnym składnikiem dochodu rolnictwa. Zamieszczony materiał charakteryzuje zadania komisyj nadzoru rynku mięsnego — powoływanych na podstawie rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych o komisjach nadzorczych nad obrotem zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz hurtowym obrotem mięsem i nad organizacją targowisk (Dz. U. R. P. Nr 14 z 1939 r. poz. 88).

Komisje nadzoru rynku mięsnego*)

W „Dz. Ust. R. P." Nr 14/1939, poz. 88 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Ref. Roln. o komisjach nadzorczych nad obrotem zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz hurtowym obrotem mięsem i nad organizacją targowisk. Rozporządzenie to zostało wydane w porozumieniu z Ministrami: Przemysłu i Handlu oraz Spraw Wewnętrznych.

Jak wynika z treści rozporządzenia, powołane zostały komisje nadzoru rynku mięsnego dla współdziałania z władzami państwowymi w wykonywaniu nadzoru nad rynkiem mięsnym. Komisje nadzoru — w przeciwieństwie do istniejących dotychczas komisyj targowiskowych — są organem stałym, przy czym nadzorem objęty jest całokształt zagadnień, związanych z obrotem artykułami zwierzęcymi i mięsem.

Dotychczasowy przebieg prac wykonawczych nad wprowadzeniem w życie postanowień dekretu Prezydenta Rzplitej z dn. 27.X.1933 r. w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem, wykazał potrzebę planowego i trwałego oddziaływania na kształtowanie się tego obrotu przy pomocy wyspecjalizowanego aparatu pomocniczego. Przekazanie tej pracy jednemu z samorządów gospodarczych nie gwarantowałoby dostatecznej współpracy wszystkich zainteresowanych czynników, ponadto mogłoby spowodować niebezpieczeństwo jednostronności pracy lub braku zainteresowania ze strony innych grup gospodarczych w stosunku do podjętej akcji. Dlatego też okazało się życiową koniecznością powołanie specjalnego aparatu o charakterze trwale działających komisyj o ściśle określonych celach i zadaniach.

Nowopowołane komisje nadzoru rynku mięsnego są aparatem 3-stopniowym, a zadaniem ich jest — obok obowiązku wykonywania czynności, powierzanych im przez czynniki rządowe — koncentrowanie i koordynacja wszelkich poczynań, inicjatywy i wysiłków, niejednokrotnie podejmowanych dotychczas wielotorowo, a zmierzających do uregulowania rynku mięsnego w Polsce.

W dalszym ciągu omawiane rozporządzenie określa obszar działania komisyj nadzorczych wszystkich 3 stopni, mianowicie: Główna Komisja Nadzoru Rynku Mięsnego obejmuje swym zakresem działania obszar całego Państwa, przy czym równocześ-

*) „Polska Gospodarcza", zeszyt 10 z rb.

nie jest ona komisją lokalną dla obszaru miasta stoł. Warszawy. Komisje okręgowe są ustanawiane w miastach wojewódzkich i w zasadzie obejmują teren działania jednego województwa. Wyjątek w tym zakresie stanowią: 1) Okręgowa Komisja Nadzoru Rynku Mięsnego we Lwowie, która działa na terenie woj.: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, oraz 2) Okręgowa Komisja w Wilnie, której działalność obejmuje obszar województw: wileńskiego i nowogródzkiego.

Siedzibę i obszar działalności lokalnych komisyj ustala właściwy wojewoda na wniosek komisji okręgowej w zależności od potrzeb i warunków miejscowych — zgodnie, zresztą, z zasadami, jakie dotychczas obowiązywały przy tworzeniu komisyj targowiskowych.

Struktura komisyj nadzoru przewidziana została w rozporządzeniu zgodnie z założeniami, jakie przyświecały dotychczasowemu składowi komisyj targowiskowych. Zachowany został charakter społeczny tej instytucji oraz mieszany skład, obejmujący przedstawicieli poszczególnych samorządów gospodarczych oraz samorządu terytorialnego. Skład ten może być jednak rozszerzony przez wprowadzenie przedstawicieli czynników, zainteresowanych w organizacji rynku mięsnego, mianowicie spośród osób, reprezentujących: giełdy mięsne, kasy targowe, centrale spółdzielń zbytu inwentarza, przemysł mięsny oraz rządową lub samorządową służbę weterynaryjną. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że na podstawie omawianego rozporządzenia terytorialnie właściwe izby rolnicze przedstawiają wojewodzie do zatwierdzenia skład członków komisji nadzoru, a zatem izby rolnicze zostały wyposażone w gestię wnioskodawczą, dotyczącą powoływania i należytego doboru składu komisyj. Postanowienie to jest umotywowane koniecznością powiązania w szczeblu wojewódzkim prac komisyj nadzoru z pracami organizacyjnymi izb rolniczych oraz troską o właściwą selekcję pod względem przygotowania fachowego członków komisyj.

Komisje okręgowe — jako emanacja poszczególnych samorządów — posiadając odpowiednie prerogatywy w zakresie tworzenia komisyj lokalnych (opiniują celowość ich powstania). W celu zapewnienia odpowiedniej sprężystości organizacyjnej aparatu wykonawczego komisyj — inspektorzy okręgowi są podporządkowani Inspektorowi Głównemu.

Kadencja komisyj nadzoru rynku mięsnego: Głównej, okręgowych i lokalnych trwa 3 lata, przy czym rozporządzenie przewiduje wydanie w drodze zarządzenia przez Ministra Rolnictwa i Ref. Roln. w porozumieniu z Ministrami: Przemysłu i Handlu oraz Spraw Wewnętrznych — szczegółowych regulaminów komisyj nadzoru rynku mięsnego.

Podstawy finansowe komisyj omawiane rozporządzenie opiera na udziale w dochodach z opłat targowych — z tym, że komisje wszystkich 3 stopni stanowią jedną całość pod względem gospodarki finansowej. Decyzje w zakresie określania rozmiarów akcji i środków finansowych, przeznaczanych co rocznie na omawiane prace, zapadać mają w

wyniku porozumienia Ministra Spraw Wewnętrznych z Ministrem Rolnictwa i Ref. Roln., opracowanie zaś szczegółowego planu budżetowego i dystrybucji sum zostały skupione w Min. Rolnictwa i Ref. Roln.

Omawiane rozporządzenie jest dalszym etapem prac, prowadzonych na odcinku zorganizowania obrotu na rynku mięsnym. Rozszerzając znacznie zakres działania dotychczas istniejących komisyj targowiskowych, rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Ref. Roln. pozwala tej instytucji na znaczne rozszerzenie prac i umożliwia jej objęcie w swe ręce całokształtu zagadnień, związanych z obrotem na rynku mięsnym. Najbliższa przyszłość pozwoli wyciągnąć wnioski, o ile komisje nadzoru rynku mięsnego są przygotowane do objęcia tego ważnego zagadnienia. Sprzedaż artykułów hodowlanych jest ważnym składnikiem dochodu rolnictwa i należyta organizacja obrotu tymi artykułami w znacznej mierze stanowić będzie o zwiększeniu lub zmniejszeniu się tak podstawowej pozycji w dochodach rolnika.

H. P.

Na mocy ustawy z dnia 15 marca 1939 r. o dalszym zjednoczeniu ziem odzyskanych z Rzeczypospolitą Polską weszły w życie z dn. 23 marca 1939 r. na ziemiach odzyskanych przepisy ustawy z dnia 22 kwietnia 1936 r. o mleczarstwie. Ponieważ ustawa ta nakłada na właścicieli zakładów mleczarskich szereg obowiązków, podajemy najważniejsze zasady tej ustawy oraz przepisów wykonawczych, których znajomość dla mleczarzy jest niezbędna.

Ustawodawstwo mleczarskie na ziemiach odzyskanych

Ustawa o mleczarstwie dotyczy następujących zakładów mleczarskich: zlewni mleka, śmietanczarni, maślarni, serowni i bryndzarni. Nie każdy jednak z wymienionych zakładów podlega działaniu ustawy, gdyż stosownie do rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 26.X.1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 83, poz. 577) wyłączone są spod jej działania te zlewnie mleka, mleczarnie, śmietanczarnie, maślarnie i serownie, które otrzymują mleko wyłącznie z własnego gospodarstwa rolnego w celu puszczenia w obrót w ilości (po potrąceniu mleka wydanego pracownikom jako wynagrodzenie w naturze) nieprzekraczającej 300 litrów dziennie dla zakładów, położonych na obszarze województw m. i. śląskiego, krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Niezależnie od wymienionych wyżej zakładów nie podlegają działaniu ustawy zakłady, trudniące się jedynie odsprzedażą spożywcom mleka i przetworów mleczarskich, nabytych z zakładów mleczarskich (art. 1 ust. 2 ustawy). Chodzi tu o sklepy pośredniczące przy sprzedaży mleka i przetworów mleczarskich. Warunkiem, od którego zależy zastosowanie tego przepisu, jest, by sklep, zajmujący się handlem nabiałem, naby-

wał go bezpośrednio i wyłącznie z zakładów mleczarskich zarejestrowanych lub zgłoszonych do Izby Rolniczej celem zarejestrowania i by następnie nabiał ten był sprzedawany bezpośrednio spożywcom.

Ustawa o mleczarstwie ma charakter ustawy tzw. ramowej, to znaczy, że przewiduje unormowanie szeregu zagadnień w drodze rozporządzeń, wydanych przez właściwych Ministrów. Dotychczas na podstawie odpowiednich upoważnień, zawartych w ustawie, zostały wydane, poza wymienionym wyżej rozporządzeniem z dnia 26.IX.1936 r., następujące rozporządzenia Ministra Rolnictwa i R. R.: z dnia 15.X.1936 r. o pomieszczeniach i urządzeniach zakładów mleczarskich oraz o zawodowym przygotowaniu kierowników tych zakładów (Dz. U. R. P. Nr 82, poz. 568) zmienione rozporządzeniem z dnia 27.IV.1938 r. (Dz. U. R. P. Nr. 34, poz. 294), z dnia 23.VI.1938 r. o wywozie masła zagranicę (Dz. U. R. P. Nr. 49, poz. 384) oraz z dnia 28.IX.1938 r. o organizacji państwowych ocen masła i serów (Dz. U. R. P. Nr 80, poz. 540).

Najważniejsze, bo dotyczące wszystkich zakładów mleczarskich, podlegających działaniu ustawy (z wyjątkiem bryndzarni), jest pierwsze z wymienionych rozporządzeń, tj. rozporządzenie o pomieszczeniach i urządzeniach zakładów mleczarskich. Rozporządzenie to składa się z 2 działów i określa w pierwszym z nich wymagania, jakim powinny odpowiadać pomieszczenia i urządzenia zakładów mleczarskich, w drugim zaś



Tatry. fot. B. Jędrzejowski.

wymagania, stawiane kierownikom technicznym zakładów mleczarskich, jeśli chodzi o ich przygotowanie zawodowe. Rozporządzenie to określa, jakie zakłady należy uważać za zlewnie mleka, mleczarnie, śmietanczarnie, maślarnie i serownie i wymienia, ile pomieszczeń i jakie urządzenia powinny posiadać poszczególne rodzaje zakładów mleczarskich. I tak dla zlewni i śmietanczarni wystarcza, jeśli posiadają dwa pomieszczenia, pozostałe zaś rodzaje zakładów — co najmniej 3, przy czym w zależności od ilości odbieranego mleka, rodzaju produkcji, względnie od łączenia w jednym zakładzie działalności właściwej dla różnych typów zakładów mleczarskich — zakłady te powinny ponadto posiadać specjalne pomieszczenia do umieszczenia w nich urządzeń chłodniczych i napędowych (maszyn parowych, motorów spalinowych itp.). Natomiast motory elektryczne mogą mieścić się w pomieszczeniach, przeznaczonych do produkcji. Rozmiary poszczególnych pomieszczeń powinny być dostosowane do ilości rozmiarów, znajdujących się w nich urządzeń, zapewniać łatwy dostęp do tych urządzeń podczas pracy i ich czyszczenia oraz łatwe i sprawne wykonywanie wszelkich czynności w zakładzie przy zachowaniu jak największej staranności, dokładności i czystości w pracy. Z przepisu tego wynika, że władze nadzorcze mogą żądać nawet w już istniejących zakładach powiększenia rozmiarów pomieszczeń, jeżeli dotychczasowe nie zapewniają możności zadość uczynienia przytoczonym wyżej wymaganiom.

Jeżeli chodzi o urządzenia techniczne, to wszystkie typy zakładów, objętych rozporządzeniem, powinny posiadać: wagę lub miernik do określania ilości odbieranego mleka i urządzenia do określania jego jakości (czystości i świeżości). Od obowiązku posiadania urządzeń do określania jakości mleka zwolnione są te zlewnie i śmietanczarnie, które dostarczają w całości mleko lub śmietankę do zakładów, w których przeprowadza się badanie jakości mleka. Poza tym zakłady powinny posiadać urządzenia mleczarskie niezbędne ze względu na rodzaj ich działalności. Wszystkie narzędzia i urządzenia w zakładzie powinny stale pozostawać w stanie zapewniającym ich sprawne działanie. Posiadanie przez zakład urządzeń, wymaganych w myśl omawianego rozporządzenia, lecz będących w stanie niezdatnym do użytku, może spowodować odmowę zarejestrowania zakładu lub skreślenia go z rejestru, co w konsekwencji pociąga za sobą obowiązek zamknięcia zakładu.

Bardzo poważnym zagadnieniem jest sprawa odpowiedniej wody, jaka może być używana w zakładzie mleczarskim. W myśl § 26 omawianego rozporządzenia, zakłady mleczarskie powinny być stale zaopatrzone w dostateczną ilość wody, potrzebną dla normalnej pracy zakładu i utrzymania pomieszczeń i urządzeń w czystości. Woda używana w zakładzie zarówno przy produkcji jak i np. w myciu naczyń, powinna być zdatna do picia dla ludzi. Woda ta może pochodzić bądź z sieci wodociągowej publicznej, bądź ze studzien. Zakłady, znajdujące się w miejscowościach nieposiadających sieci wodociągowej, powinny mieć do włas-

nego użytku studnie artezyjskie lub zwykłe, wybudowane z kręgów cementowych z cegły wyprawianej lub kamienia uszczelnionego zaprawą cementową. Studnie powinny być zaopatrzone w przykrycie i pompę. Obowiązek posiadania pompy w studni nie dotyczy jedynie zlewni mleka i śmietanczarni o dziennym odbiorze nieprzekraczającym 500 litrów mleka. O tym, jaka woda jest „zdatna do picia dla ludzi" rozstrzyga rozporządzenie Ministrów: Opieki Społecznej i Spraw Wewnętrznych z dnia 27.VIII.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 79, poz. 562). Woda zdatna do picia dla ludzi powinna odpowiadać pod względem chemicznym i bakteriologicznym wymaganiom, określonym w tym rozporządzeniu. O tym, czy woda tym wymaganiom odpowiada, decydują Państwowy Zakład Higieny w Warszawie oraz jego oddziały. Każdy zakład powinien wykazać się posiadaniem świadectwa analizy wody używanej w zakładzie, wydanym przez jedną z wymienionych instytucji, stwierdzającym zdatność tej wody do picia dla ludzi. Zdarzają się często wypadki, że mimo usilnych zabiegów ze strony właścicieli zakładów woda nie odpowiada obowiązującym wymaganiom. W tych przypadkach właściciele zakładów mają możność na podstawie § 4 wymienionego rozporządzenia uzyskać od właściwego starosty zezwolenie na używanie nawet takiej wody, jednakże pod warunkami, określonymi w tym pozwoleniu (przegotowanie, oczyszczenie, zmiękczenie itp. zależnie od tego, z jakiego powodu woda jest nieodpowiednia).

Ustawa o mleczarstwie przyjęła system rejestracji zakładów mleczarskich (art. 3), polegający na tym, że każdy zakład uruchomiony z zachowaniem innych obowiązujących przepisów (prawo budowlane, przemysłowe i tp.), powinien być najpóźniej w ciągu 7 dni od uruchomienia zgłoszony do właściwej Izby Rolniczej celem zarejestrowania. Stosownie do przepisu art. 3 ustawy Izba Rolnicza obowiązana jest zarejestrować zgłoszony zakład tylko wówczas, jeżeli stwierdzi, że odpowiada on wymaganiom, ustalonym na podstawie art. 2 ust. 1 pkt. 1 ustawy, tj. przepisom rozporządzenia Ministra Rolnictwa i R. R. z dnia 15.X.1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 82, poz. 568), o którym była mowa wyżej. Celem uchronienia właściciela zakładu przed ewentualną odmową zarejestrowania zakładu w przypadku stwierdzenia, że zakład nie odpowiada wymienionym wyżej przepisom, ustawa w art. 4 nakłada na izby rolnicze obowiązek opiniowania planów pomieszczeń i urządzeń zakładu co do zgodności ich z przepisami powołanego rozporządzenia, w razie zwrócenia się do nich osób zainteresowanych; każdy przeto zamierzający założyć zakład mleczarski może przed jego uruchomieniem uzyskać od właściwej Izby Rolniczej taką opinię. Po zarejestrowaniu zakładu powinien on być stale prowadzony zgodnie z przepisami ustawy i rozporządzeń wykonawczych, zwłaszcza rozporządzenia o pomieszczeniach zakładów mleczarskich (art. 6). Stwierdzenie przez Izbę Rolniczą, że zakład jest prowadzony niezgodnie z tymi przepisami może spowodować wykreślenie zakładu z rejestru, co pociąga za sobą obowiązek

zamknięcia zakładu najpóźniej w ciągu 3 miesięcy, licząc od daty doręczenia orzeczenia Izby Rolniczej o wykreśleniu zakładu z rejestru. W razie niezastosowania się do tego przepisu zakład może być zamknięty przymusowo przy zastosowaniu przepisów rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22.III.1928 r. o postępowaniu przymusowym w administracji.

Odmiennie uregulowała ustawa tryb rejestracji zakładów, które istniały w dniu wejścia jej w życie. Na ziemiach odzyskanych tryb ten dotyczy wszystkich zakładów, które istniały już w dniu 23 marca 1939 r. Zakłady te korzystają z prawa tzw. rejestracji warunkowej, polegającej na tym, że każdy zakład zgłoszony do właściwej izby rolniczej przed upływem 6 miesięcy licząc od dnia 23 marca 1939 r. zostanie przez izbę zarejestrowany bezwarunkowo, jeżeli odpowiada przepisom rozporządzenia o pomieszczeniach i urządzeniach zakładów mleczarskich, a w razie stwierdzenia braków w zakładzie zostanie zarejestrowany pod warunkiem usunięcia ich w wyznaczonym przez izbę terminie.

Zakład mleczarski zarejestrowany warunkowo na podstawie art. 5 ustawy o mleczarstwie, a następnie skreślony z rejestru może być po dostosowaniu go do wymagań rozporządzenia o pomieszczeniach i urządzeniach zakładów mleczarskich zgłoszony do do izby ponownie celem zarejestrowania. W tym jednak przypadku zakład taki traktowany jest już jako zakład nowy i podlega rejestracji w myśl art. 3 a nie art. 5 ustawy, to znaczy, że może być zarejestrowany jedynie w przypadku, gdy całkowicie jest urządzony zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Nadzór nad zakładami mleczarskimi w zakresie, określonym w ustawie o mleczarstwie, sprawują izby rolnicze, przy czym jeśli chodzi o zakłady spółdzielni, należących do związków rewizyjnych i odbierających mleko lub śmietankę tylko od członków, izby rolnicze opierają się przy wykonywaniu nadzoru na ustaleniach tych związków. W praktyce wygląda to w ten sposób, że lustrację zakładów spółdzielczych przeprowadzają związki rewizyjne przez swych pracowników, a izby rolnicze orzekają na podstawie protokółów tych lustracji. Ustawa nie pozbawia jednak izb rolniczych prawa wykonywania bezpośredniego nadzoru zakładów spółdzielczych, o których była mowa wyżej.

Przedstawiciele izb rolniczych mają prawo wstępu do zakładu, przeglądania ksiąg związanych z prowadzeniem zakładu, pobierania próbek itp., przy czym właściciele i pracownicy zakładu obowiązani są ułatwiać przeprowadzenie lustracji, w myśl bowiem art. 15 ust. 2 ustawy osoby utrudniające wykonywanie czynności nadzorczych podlegają karze aresztu do dni 14 lub grzywny do 500 złotych.

W myśl art. 9 ustawy izby rolnicze mogą za zgodą Ministra Rolnictwa i R. R. ustanawiać opłaty za nadzór nad zakładami mleczarskimi, przy czym wysokość tych opłat nie może przewyższać rzeczywiście poniesionych przez Izbę kosztów, związanych z pobytem przedstawiciela Izby w zakładzie. Wszystkie izby rolnicze opłaty takie wprowadziły.

Sprawa wymagań dotyczących zawodowego przygotowania kierowników technicznych zakładów mleczarskich została szczegółowo przedstawione w Nr 4 „Wiadamości Ziem Górskich“ w artykule inż. E. Bairda pt. „Zagadnienie fachowych kierowników zakładów mleczarskich“.

St. Terlecki.

Karencja długów rolniczych

Spadek dochodu rolnictwa w bieżącym okresie gospodarczym spowodował niemożność podołania rolników tym wszystkim ciężarom jakie wynikają z tytułu zadłużenia gospodarstw wiejskich. Toteż już w dniu 1 października roku ubiegłego — większość rolników nie mogła zapłacić pierwszej raty długów rolniczych. Płatność drugiej raty — jak wiadomo — przypadała na dzień 1 kwietnia r. b. — z tym, że zaleganie z niezapłaceniem drugiej raty — groziło automatycznie wymagalnością całego długu.

Jest rzeczą oczywistą, że skoro rolnicy nie mogli się wywiązać ze swych zobowiązań płatniczych w październiku ub. r., a sytuacja rolnictwa nie uległa później znaczniejszej poprawie — niezawieszenie płatności długów rolniczych spowodowałoby licytację wielu chłopskich gospodarstw. Zaszła więc potrzeba skutecznego przeciwdziałania ewentualnym masowym licytacjom, w oparciu się o analizę sytuacji gospodarczej rolnictwa.

W wyniku debat sejmowych na ten temat — przyjęto projekt ustawy na której mocy — do dnia 30 czerwca 1939 r. ustaje obowiązek płacenia wszystkich długów rolniczych, nie zależnie od tego, kto jest wierzycielem. Postanowienie to omawianej ustawy dotyczy wszystkich bez wyjątku długów rolniczych które powstały przed dniem 1 lipca 1932 r., z wyjątkiem długów zaciągniętych w kredycie długoterminowym, których podstawą są listy zastawne lub obligacje oraz długów wobec Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Karencja nie obejmuje również tych długów które są objęte postępowaniem układowym lub likwidacyjnym. Nie dotyczy to jednak gospodarstw drobnych (tak zwanej grupy A), ponieważ ich posiadacze nie mogą przeprowadzać postępowania układowego.

Ważnym jest postanowienie, że zawieszenie płatności następuje na mocy prawa, zatem wierzyciel musi się zgodzić na to, a rolnik - dłużnik może zaprzestać płacenia wszystkich rat przypadających do zapłaty przed dniem 1 czerwca 1939 r. — bez zwracania się o zgodę na to wierzyciela. Dotyczy to jednakże jedynie spłat raty kapitału, gdyż sumy należne z tytułu oprocentowania muszą być w terminie wpłacone. Nawet w wypadku gdy dłużnik posiada orzeczenie urzędu rozjemczego — ustalającego płatność raty przed 30 czerwca 1939 r. — to może się do tego nie stosować; dotyczy to również układów konwersacyjnych zawartych przez Bank Akceptacyjny.

Oprócz zawieszenia spłaty długów — również ulegają zawieszeniu wszelkie egzekucje z tytułu tych długów.

W stosunku do zadłużenia rolnictwa w Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej — nie objętego karencją — p. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych na posiedzeniu Sejmu przyobiecał, że do 30 czerwca r. b. nie będzie prowadzona egzekucja wobec tego rodzaju zadłużenia.

Zatem, płatności podlegają obecnie (w czasie objętym karencją) — jedynie długi kredytu długoterminowego — zaciągnięte w listach zastawnych.

J—ski.

Różne

Polski Komitet Żywnościowy *).

W dniu 7/III br. odbyło się pierwsze inauguracyjne plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Żywnościowego, powołanego rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, jako organu doradczego w sprawach, związanych z zagadnieniami aprowizacyjnymi kraju.

Obrady toczyły się pod przewodnictwem Prezesa Polskiego Komitetu Żywnościowego P. Wiceministra Wierusz-Kowalskiego, który powitawszy przybyłych członków Komitetu, reprezentujących naukę, zainteresowane organizacje społeczne i gospodarcze oraz samorząd terytorialny i gospodarczy, wygłosił przemówienie programowe o zadaniach powołanego do życia Polskiego Komitetu Żywnościowego.

W przemówieniu swym P. Wiceminister Wierusz - Kowalski, przedstawiwszy genezę powstania Polskiego Komitetu Żywnościowego, stwierdził, że w chwili obecnej komitety żywnościowe znajdują się w 20 krajach, a na terenie między narodowym działalność ich zześrodkowuje się w 3 komórkach: na terenie Ligi Narodów, w Międzynarodowym Biurze Pracy oraz w stałej Instytucji Komitetów Żywnościowych, która organizuje zjazdy komitetów poszczególnych krajów, koordynując ich działalność.

Na terenie międzynarodowym prace zostały zapoczątkowane przed 10 laty i doprowadziły do ustalenia szeregu wniosków, dotyczących sposobu działania dla poprawienia warunków ekonomicznych i higienicznych ludności, oraz opublikowano prace w sprawie wyżywienia klasy robotniczej.

Przechodząc do omówienia zadań Polskiego Komitetu Żywnościowego, P. Wiceminister Wierusz - Kowalski stwierdził, iż zagadnienia aprowizacyjne są związane ze stroną przychodową (produkcja) oraz ze stroną rozchodową (konsumcja). Prace Polskiego Komitetu Żywnościowego winny iść raczej w kierunku badania konsumcji, gdyż kierunek produkcji rozpatrywany jest w innych komórkach naszego aparatu aprowizacyjnego.

Komitet więc powinien sobie postawić za zadanie utrzymanie i propagowanie konsumcji, a działania na

*) „Polska Gospodarcza", zeszyt 10 z r.b.

tym odcinku można podzielić na zagadnienia, związane z higieną konsumcji, i zagadnienia właściwego wyżywienia poszczególnych warstw społecznych.

Jedną z pierwszych prac Komitetu która przyczyni się do dopomożenia Rządowi w jego działalności aprowizacyjnej, będzie ułożenie dla naszych warunków gospodarczych bilansu wyżywienia optymalnego i minimalnego z podziałem na warstwy ludnościowe.

Ponadto należałoby zająć się szczegółowym przepracowaniem programów co do poszczególnych artykułów, jak: mleko, kasza, warzywa, owoce itp.

Działalność Polskiego Komitetu Żywnościowego winna być zześrodkowana na terenie poszczególnych sekcyj, które należałoby powołać w liczbie 6.

Wobec zadań, jakie stoją przed naszym krajem, musimy podjąć inicjatywę pracy, podnoszącej wartość psychiczną i fizyczną przyszłych pokoleń, a w pracy tej rola Polskiego Komitetu Żywnościowego jest szczególnie ważna.

Po przemówieniu P. Wiceministra Wierusz - Kowalskiego oraz dyskusji, w której wzięli udział członkowie Komitetu, reprezentujący zainteresowane organizacje gospodarcze i społeczne oraz samorząd terytorialny i gospodarczy — Komitet, uchwalił powołać do życia 6 sekcyj, mianowicie: 1) ogólna, 2) żywienia ludności miejskiej, 3) żywienia ludności wiejskiej, 4) specjalnych artykułów spożywczych, 5) higieny żywienia, 6) zagraniczną.

W końcu przyjęty został projekt regulaminu Polskiego Komitetu Żywnościowego.

Szacunek gruntów, przymusowo wykupywanych na cele reformy rolnej*).

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 16/I.1936 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu o zmianie rozporządzenia w sprawie szacowania nieruchomości ziemskich, przymusowo wykupywanych przy przeprowadzaniu reformy Rolnej („Dz. Ust. R. P." Nr. 7/1939, poz. 37) — nie wprowadza istotnych zmian do rozporządzenia szacunkowego z dn. 16/III.1935 r., a jedynie rozciąga je na teren górnośląskiej części woj. śląskiego oraz na obszar ziem odzyskanych Śląska Cieszyńskiego. Było to niezbędne w związku z wprowadzeniem na tych terenach przepisów o wykonaniu reformy rolnej. Powiaty, położone w górnośląskiej części woj. śląskiego oraz na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego, zaliczono do pierwszego okręgu ekonomicznego, tzn. zaliczono do grupy powiatów, w które stosowane są najwyższe normy szacunkowe za wykupywane na cele reformy rolnej grunty. Ponadto przewidziano dla części tego terenu pewne dodatkowe zwyżki od cen, wyznaczonych dla pierwszego okręgu ekonomicznego, mianowicie 10%-ową zwyżkę dla powiatów: pszczyńskiego, rybnickiego, tarnogórskiego i części zachodniej pow. cieszyńskiego, oraz 15%-ową zwyżkę — dla powiatów: frysztackiego, katowickiego i świętochłowickiego.

*) „Polska Gospodarcza", zeszyt 7 z r. b.

W celu ujednostajnienia sposobu klasyfikacji gruntów nowe rozporządzenie przyjęto zasadę stosowania przy przymusowym wykupie przepisów o klasyfikacji gruntów do podatku gruntowego.

Pismo okólne Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych *).

Nr Apr. 57/74—1 z dnia 31 stycznia 1939 r.

w sprawie nadzoru nad cenami.

Z dniem 18 sierpnia 1939 r. weszły w życie nowe przepisy prawne z zakresu aprowizacji, a mianowicie: ustawa z dnia 5 sierpnia 1938 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku oraz wydane na jej podstawie rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych: o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, o regulowaniu cen detalicznych nafty i węgla oraz i ujawnianiu cen przedmiotów powszedniego użytku, o sporządzaniu, posiadaniu w obrocie hurtowym i półhurtowym faktur oraz o przedstawianiu faktur na żądanie władz (Dz. U. R. P. Nr 60, poz. 462, 466, 467 i 468). W świetle wyżej wymienionych przepisów prawnych w dziedzinie nadzoru nad cenami odróżniać należy:

A. przedmioty powszedniego użytku, których ceny — niezależnie od obowiązku ujawniania ich — mogą być przez władze regulowane,

B. przedmioty powszedniego użytku, których ceny podlegają tylko obowiązkowi ujawniania.

A. Regulowanie cen przedmiotów powszedniego użytku.

Do przedmiotów powszedniego użytku, których ceny mogą być regulowane, należą: przetwory zbóż chlebowych, mięso i jego prztwory, nafta i węgiel.

Kompetencje władz administracji ogólnej w zakresie regulowania cen przez ich wyznaczanie opierają się na rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 18 sierpnia 1939 r. o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu o regulowaniu cen detalicznych nafty i węgla (Dz. U. R. P. Nr 60, poz. 466 i 467).

Władze uprawnione do regulowania cen wyznaczają je na podstawie opinii właściwej Komisji cen. Ustalone w ten sposób ceny należy podać do wiadomości publicznej.

Opinia Komisji do wyznaczania cen jest warunkiem niezbędnym do powzięcia decyzji o wyznaczaniu cen, dlatego też, ogłaszając ceny wyznaczone, należy wyraźnie powołać się na opinię właściwej Komisji do wyznaczania cen.

Zakres działania Komisji obejmuje:

a) badanie kalkulacji cen przedstawionych przez wytwórców i kupców,
b) opiniowanie o wysokości cen na żądanie władz administracyjnych.

Podstawą opinii Komisji do wyznaczania cen mają być koszta produkcji i gospodarcza usprawiedliwione koszta wymiany.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych w stosunku do PP. Wojewodów i Komisarza Rządu na m. st. Warsza-

---
*) Dz. U. M.R. i R.R. nr 3 z 15.III.39 r.

wę, PP. Wojewodowie w stosunku do PP. Starostów i Prezydentów miast wydzielonych mają prawo:

1) uchylić decyzję władzy uprawnionej z poleceniem ponownego zasięgnięcia opinii Komisji w myśl udzielonych instrukcji,
2) uchylić decyzję władzy uprawnionej i wyznaczyć cenę, biorąc pod uwagę koszta produkcji i gospodarcza usprawiedliwione koszta wymiany,
3) rozwiązać Komisję z jednoczesnym poleceniem powołania jej w innym składzie oraz
4) odebrać uprawnienia do wyznaczania cen.

Gdyby zaszły fakty wymienione w punkcie 2 i 4 władza przekazująca swe uprawnienia wyznacza ceny na podstawie opinii Komisji specjalnie przez siebie powołanej.

Opinia Komisji nie jest wiążąca dla tych władz, które ją powołały, jest tylko materiałem orientacyjnym potrzebnym do powzięcia decyzji przy wyznaczaniu cen.

B. Ujawnianie cen przedmiotów powszedniego użytku.

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 18 sierpnia 1938 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu o ujawnianiu cen przedmiotów powszedniego użytku, o sporządzaniu, posiadaniu w obrocie hurtowym i półhurtowym faktur oraz o przedstawianiu faktur na żądanie władz (Dz. U. R. P. Nr 60, poz. 468), nakłada na posiadaczy wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów powszedniego użytku — obowiązek ujawniania cen za pomocą:

a) cenników,
b) oznaczania cen na towarach,
c) wystawiania rachunków kupującym,
d) sporządzania i posiadania faktur (rachunków) w obrocie hurtowym i półhurtowym oraz przedstawiania ich właściwym władzom.

Obowiązek ten dotyczy zarówno detalistów, jak i hurtowników (nie dotyczy oczywiście producentów rolnych, którzy sprzedają produkty własnego gospodarstwa rolnego).

Cenniki.

Cenniki (wykazy cen) muszą zawierać:

1. nazwę towarów,
2. cenę,
3. firmę lub nazwisko posiadacza przedsiębiorstwa,
4. adres firmy lub posiadacza przedsiębiorstwa,
5. datę sporządzenia cennika.

Poza tym cenniki winny być drukowane lub pisane czytelnie atramentem, nigdy zaś ołówkiem, format zaś najmniejszych cenników winien być ustalony jednolicie, np. na pół arkusza papieru.

W ten sposób sporządzone cenniki należy wywieszać wewnątrz lokalu handlowego na miejscu widocznym, umożliwiającym zapoznanie się z nimi przez kupujących.

Obowiązek wywieszenia cenników nie dotyczy przedsiębiorstw handlowych o bardzo wielkim i różnorodnym asortymencie towarów. W takich przedsiębiorstwach często należy uznać za wystarczające, gdy w lokalu handlowym znajduje się do dyspozycji kupujących szczegółowy spis

towarów przeznaczonych na sprzedaż z podaniem ich cen, w formie książkowej.

Ceny podane w cenniku winny być obliczane wyłącznie w stosunku do obowiązujących jednostek miar i wag (1 metr, 1 litr, 1 kg itp.), lub sztuki, przy czym oznaczanie cen „od — do" należy stosować tylko w tych przypadkach, gdy szczegółowe wyliczenia wszystkich gatunków i rodzajów towarów nastręczałyby znaczne trudności.

Cenniki (wykazy cen) nie mogą być pod żadnym pozorem sporządzane przez władze administracji ogólnej lub komunalnej, ani też nie mogą być przez te władze zatwierdzane, chociaż obejmują i takie artykuły, których ceny zostały wyznaczone przez władzę, jak również nie mogą zawierać żadnych adnotacji, lub uwag, któreby na takie zatwierdzenie wskazywały.

Trzeba nadmienić, że ceny wymieniane w cennikach należy uważać za ceny maksymalne, których przekraczać nie wolno, oczywiście wolno pobierać ceny niższe.

Przyjętemu przez posiadaczy przedsiębiorstw zwyczajowi posługiwania się cennikami, sporządzonymi przez stowarzyszenia kupców, cechy czy Izby Przemysłowo - Handlowe itd. nie należy przeciwstawiać się, o ile takie cenniki odpowiadają wszystkim warunkom powyżej wyłuszczonym. Cenniki takie powinny zawierać nazwę firmy i datę sporządzenia. Odpowiedzialność za zgodność tego rodzaju cenników z przepisami obowiązującymi ponoszą w każdym przypadku posiadacze przedsiębiorstw.

Oznaczenie cen na towarach.

Obowiązek oznaczania cen na towarach polega na uwidocznianiu cen każdego rodzaju i gatunku przedmiotu powszedniego użytku, bezpośrednio na przedmiocie wystawionym na sprzedaż. Podkreślić należy, że chodzi tu nie o oznaczanie cen każdej sztuki tego samego rodzaju, czy gatunku przedmiotu, lecz wystarczy oznaczenie cen jednej sztuki z tego samego rodzaju i gatunku.

Oznaczanie cen na towarach można wykonywać w różny sposób byle tylko ceny były widoczne i czytelne oraz dotyczyły obowiązujących jednostek miar i wag lub sztuki.

Wystawianie rachunków kupującym.

Do wystawiania rachunków obowiązani są posiadacze przedsiębiorstw tylko na żądanie kupujących. Odmowa wystawienia rachunku stanowi już przekroczenie powołanego wyżej rozporządzenia. Rachunki winny zawierać:

1) nazwę firmy lub nazwisko posiadacza,
2) jego adres,
3) datę sprzedaży,
4) jakość i ilość sprzedanego towaru,
5) cenę za którą towar sprzedano.

Sporządzanie i posiadanie faktur (rachunków) oraz przedstawiania ich władzom.

Posiadacze przedsiębiorstw, zajmujących się hurtową lub półhurtową sprzedażą przedmiotów powszedniego użytku, są obowiązani sporządzać i posiadać faktury (rachunki) na

wszelkie sprzedawane przez nich artykuły powszedniego użytku. Rachunki te (faktury) posiadacze przedsiębiorstw są obowiązani przedstawiać władzom administracji ogólnej na ich żądanie.

Faktur tych (rachunków) władze nie powinny ani zabierać, ani zatrzymywać poza wypadkami przewidzianymi w specjalnych przepisach (np. w postępowaniu karno - administracyjnym, sądowym).

Wykaz

przedmiotów powszedniego użytku, których ceny winny być ujawniane w przedsiębiorstwach sprzedaży.

A. ARTYKUŁY ŻYWNOŚCI.

1. Pochodzenia roślinnego.

1. Przetwory zbożowe, jak: mąki, kasze, płatki, pieczywa, suchary, makarony, opłatki, krochmal, słód.
2. Warzywa okopowe i strączkowe, jak: ziemniaki, kapusta, marchew, cebula, buraki, kalafiory, groch, fasola; owoce ogrodnicze i leśne, grzyby, krochmal ziemniaczany, syrop, płatki, mąki, kompoty, powidła, marmelady, soki, oliwy, oleje jadalne, wszelkiego rodzaju konserwy.
3. Artykuły kolonialne i używki, jak cukier, herbata, kawa, kakao, oraz ich przetwory, jak: cukierki, czekolada i wyroby z niej, ryż, cykoria ,pieprz, tytoń, ocet, drożdże, mączka do pieczenia, musztardy, sosy i wyroby przemysłu fermentacyjnego, jak: piwo, wino i miód.

2. Pochodzenia zwierzęcego.

1. Mięso, przetwory i produkty uboju, jak: mięso wołowe, cielęce, wieprzowe, baranie, końskie, drób, dziczyzna, wędliny, słonina, smalec, łój, wszelkiego rodzaju konserwy, buliony, ekstrakty.
2. Ryby słodkowodne i morskie oraz ich przetwory, jak: ryby solone, wędzone, marynowane, konserwy.
3. Nabiał, jak: mleko, jaja, oraz ich przetwory, jak: śmietana, sery, masło, wszelkiego rodzaju konserwy.

3. Pochodzenia mineralnego.

Sól do celów jadalnych.

B. ARTYKUŁY ODZIEŻOWE.

1. Materiały włókiennicze i odzież, jak: materiały wełniane, lniane, konopne, jedwabne, bawełniane, pilśniowe oraz z włókien zastępczych, a ponadto gotowe wyroby ubraniowe, bieliźniane, osobiste i pościelowe — trykotowe, kołdry.
2. Wyroby skórzane, jak: obuwie, uprząż, galanteria skórzana, futra, kożuchy.

C. OPAŁOWE I OŚWIETLENIOWE

Materiały i energia do celów opałowych i oświetleniowych gospodarstwa domowego, jak: drewno, torf, węgiel, nafta, koks, brykiety, świece, zapałki.

D. HIGIENY CODZIENNEJ

Najniezbędniejsze artykuły higieny codziennej, jak: mydło, wapno i inne środki do utrzymania czystości.

Podając powyższe wskazówki do wiadomości i stosowania polecam PP. Wojewodom i P. Komisarzowi Rządu na m. st. Warszawę dołożyć ze swej strony wszelkich starań, by podległe Panom organa wykonawcze z powyższymi wskazówkami, jako też z omówionymi w nich przepisami dokładnie się zapoznały.

Instrukcja niniejsza uchyla moc obowiązującą wszystkich okólników i pism okólnych w zakresie nadzoru nad cenami i przeciwdziałania nadmiernej zwyżce cen, wydanych przed dniem 18 sierpnia 1938 r.

Za Ministra
M. Wierusz-Kowalski
Podsekretarz Stanu.

Otrzymują: PP. Wojewodowie, P. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę, Starostowie i Prezydenci miast oraz do wiadomości: Ministerstwo Przemysłu i Handlu i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Dalsza akcja porządkowania osiedli.

Ukazał się okólnik w sprawie akcji dalszego porządkowania osiedli wiejskich i miejskich. W okólniku tym P. Premier stwierdza, że akcja tego rodzaju powinna być prowadzona stale i systematycznie, a ciągłość prac ma być przez władze administracyjne szczególnie przestrzegana.

Gdy chodzi o osiedla wiejskie — to w roku bieżącym szczególna uwaga będzie zwrócona na reperację płotów i higieniczne utrzymanie obejścia przy zabudowaniach. Natomiast bielenie lub malowanie płotów — odłożone zostało na lata następne.

Co do ogrodzeń okólnik wyjaśnia, że drut kolczasty może być stosowany do ogrodzeń tylko wówczas — gdy nie będzie to narażać na niebezpieczeństwo życia i zdrowia ludzi oraz zwierząt.

236 — Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

STROJE LUDOWE KARPAT POLSKICH

Wydawnictwo Komisji Swojszczyny Zw. Z.G.

Od dawna już dawał się odczuć brak wydawnictwa, któreby szczegółowo zobrazowało bogactwo stroju ludowego naszych górali. Dlatego też Komisja Swojszczyzny, a szczególnie jej wiceprezes, dr Tadeusz Seweryn, wysunęła myśl opracowania tej dziedziny przebogatej kultury ludowej górali karpackich.

„Stroje ludowe Karpat Polskich“ ukazywać się będą w zeszytach, z których każdy omawiać będzie strój poszczególnych grup regionalnych. Zeszytów takich będzie około 30. Pierwszy zeszyt przynosi opis stroju ludowego Pogórzan gorlickich z szeregiem zdjęć i tablic wielobarwnych.

Wydawnictwo redaguje najwybitniejszy znawca folkloru w Polsce, dr Tadeusz Seweryn, dyr. Muzeum Etnograficznego na Wawelu i Kustosz tego Muzeum, mgr Roman Reinfuss.

Cena pojedyńczego zeszytu wynosi zł 1. Zamówienia kierować należy do Związku Ziem Górskich, Warszawa, Mokotowska 61 m. 28, przekazując jednocześnie należność za zamówione egzemplarze plus 20 gr na porto na konto PKO nr 8.822 z zaznaczeniem, na jaki cel suma ta została przekazana.